

PODARUNEK DLA CHORYCH

Bediuzzaman Said Nursi

Autor:

Bediuzzaman Said Nursi

Tytuł oryginału:

Hastalar Risalesi

Wydawnictwo:

REJHAN

Osoba odpowiedzialna:

Erdoğan Nil

Przekład:

Raszid al-Bulandi

Korekta:

Marcin Grzywacz

Opracowanie graficzne:

Abdulah Branković

Druk:

Mega-Istanbul



Copyright © by REJHAN 2011

All rights reserved

www.risaleinur.pl

www.swiatlowiary.pl

ISBN 9958-725-48-7

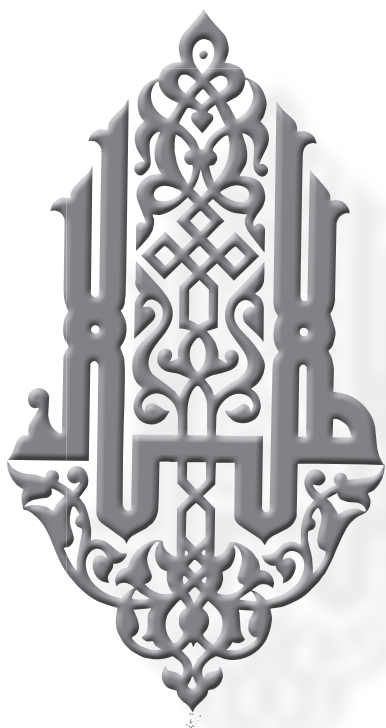
COBISS.BH-ID 12071942

PODARUNEK DLA CHORYCH

Bediuzzaman
Said Nursi



Warszawa, 2011



BŁYSK DWUDZIESTY PIĄTY

A w nim dwadzieścia pięć lekarstw

To przychodnia dla chorego, balsam dla cierpiących i kojąca maść dla nich, recepta moralna. Znane powiedzenie mówi: "Odeszło nieszczęście i chwała niech będzie Bogu za zdrowie."

Uwaga i przeprosiny

Ta recepta moralna została napisana z szybkością przewyższającą tempo napisania wszystkiego tego, co napisaliśmy do tej pory¹, a poprawienie i korekta – ze względu na brak czasu i wbrew wszystkiemu – były przelotnym spojrzeniem o tej samej szybkości co jej napisanie, przez co pozostała ona nieuporządkowana, tak jak pierwotny brudnopis. Nie widzieliśmy potrzeby wprowadzenia poprawek do treści dzieła, gdyż idee, które przychodzą do serca dzięki intuicji, nie powinny być psute ozdobami mowy, artyzmem i korektą, prosimy więc czytelników, a zwłaszcza chorych spośród nich, by nie irytowali się z powodu niekonwencjonalnych wyrażen i trudnych zdań, i by pomodlili się za mnie w skrytości.

Said Nursi

¹ Tak, jesteśmy świadkami tego, iż napisanie tego listu zajęło cztery i pół godziny (Ruszdi, Rafat, Chesrew, Said) – Autor.

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمْ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ وَإِنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ
وَالَّذِي هُوَ يُطْعِمُنِي وَيَسْقِينِ * وَإِذَا مَرِضْتُ فَهُوَ يَشْفِينِ

“W imię Boga, Miłosiernego, Litościwego!”

“To ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.” (2:156)

“I to On żywi mnie i poi; A kiedy jestem chory, to On mnie uzdrawia.” (26:79-80)

W tym ‘Błysku’ opisujemy dwadzieścia pięć lekarstw w formie streszczenia; te lekarstwa mogą być prawdziwym pocieszeniem i pożyteczną maścią dla cierpiących, dotkniętych nieszczęściami i niedomagających chorych, którzy stanowią jedną dziesiątą ludzkości.

LEKARSTWO PIERWSZE

O ty, chory, niedomagający! Nie martw się, bądź cierpliwy! Zaiste, choroba twa nie jest przypadłością, lecz jest rodzajem lekarstwa; jest tak dlatego, ponieważ lata życia to kapitał ulegający pomniejszeniu, który jeśli nie będzie inwestowany, to w całości przepadnie, zwłaszcza jeżeli skończy się w wygodzie i nieświadomości. Choroba dodaje do twego kapitału wielkie zyski, nie pozwala na jego szybkie zniknięcie i spowalnia kroki życia, przytrzymuje je, wydłuża, aż daje swój owoc, a następnie odchodzi. Całe życie może przeminąć w chorobach, powiedziano bowiem: "Jakże długi jest czas bóleści, a jakże krótki jest czas błogości!"

LEKARSTWO DRUGIE

O ty, chory, którego cierpliwość się wyczerpała! Uzbrój się w cierpliwość! Uzbrój się we wdzięczność, jako że twa choroba może uczynić z kilku minut twojego życia godziny czci, albowiem oddawanie czci dzieli się na dwie części:

Pierwsza: Oddawanie czci w sposób aktywny, ucieleśniony w odprawianiu modlitwy, wznoszeniu prośb oraz czynienia podobnych praktyk.

Drugi: Oddawanie czci w sposób pasywny, gdy cierpiący kieruje i ucieka się do swego Miłosiernego Stwórcy, prosząc Go pokornie o pomoc poprzez uczucia, które przyprawiają go o słabość i niemoc wobec tych chorób i nieszczęść. To błaganie zyskuje cechy szczerej duchowej czci pozbawionej wszelkich przejawów robienia czegoś na pokaz.

Tak, istnieją autentyczne przekazy, mówiące, iż życie zmieszane z chorobą i dolegliwościami stanowi dla wiernego sposób oddawania czci pod warunkiem, że nie skarży się on do Boga Najwyższego.

LEKARSTWO TRZECIE

O ty, chory, któremu brak sił! Zaprawdę, człowiek nie przyszedł na ten świat dla zabawy i rozkoszy. Świadectwem tego jest odchodzenie wszystkiego, co przychodzi, starzenie się młodzieży i staczanie się wszystkiego w pętlę zaniku i rozłuki. Z pewnością uważasz człowieka za najdoskonalsze spośród stworzeń, najwspanialsze z nich i najbogatsze, a nawet za pana ich wszystkich, lecz rozmyślając o rozkoszach przeszłości i nieszczęściach przyszłości, spędza swoje życie w smutku, trudności, zrzucając siebie samego do poziomów niższych od zwierzęcia.

Albowiem człowiek nie przyszedł na ten świat, by spędzić żywot miły, piękny, pełen wygod i beztroski, lecz przybył tutaj, by zdobyć szczęście nieskończonego życia wiecznego poprzez dostępne dla niego drogi handlu swoim wielkim kapitałem, jakim jest życie. Jeżeliby nie było choroby, człowiek popadłby w bez troskę z powodu zdrowia, a świat doczesny wydawałby się w jego oczach słodkim, zielonym, rozkosznym. Wtenczas

dotknęłaby go choroba zapomnienia o życiu przyszłym, powstrzymałby się od wspominania śmierci i grobu i bezpowrotnie trwonilby cenny kapitał swego życia... Natomiast choroba, od razu po tym, jak budzi go, otwiera mu oczy i mówi: "Nie jesteś nieśmiertelny ani swobodny, lecz jesteś podporządkowany pewnej funkcji. Odrzuć od siebie pychę, wspomnij swego Stwórcę... I wiedz, że zdążasz do grobu, przygotuj więc doń swą duszę."

Choroba zatem pełni rolę godnego zaufania przewodnika, który otwiera oczy i dobrze radzi, nie ma zatem sensu skarżyć się z jej powodu, należy raczej osłonić się cieniem wdzięczności, a jeśli choroba stanie się ciężka, to twym obowiązkiem jest prosić Najwyższego o cierpliwość.



LEKARSTWO CZWARTE

O chory, który się skarżysz! Wiedz, że nie masz prawa do skargi, lecz masz być wdzięczny, masz być cierpliwy, albowiem twoje istnienie, członki i organy nie są twoją własnością, nie stworzyłeś ich sam ani nie kupiłeś ich od żadnej firmy czy fabryki, są więc własnością kogo innego. A właściciel tych rzeczy robi ze swoją własnością co zechce, tak jak była o tym mowa w przykładzie przytoczonym w dotyczącym przeznaczenia "Słowie Dwudziestym Szóstym":

Bogaty i zdolny rzemieślnik polecił biednemu człowiekowi, by był dla niego modelem przez jedną godzinę w zamian za zapłatę. Dla ukazania swojego talentu i bogactwa, krawiec nałożył na niego uszytą przez siebie koszulę utkaną złotymi nićmi – piękną, błyszczącą szatę, którą uszył w pełnej krasie i perfekcji – a następnie ubierał go w swoje dzieła i kazał mu przybierać różne pozy dla ukazania doskonałości swego rzemiosła i wspaniałości talentu; przycinał i zmieniał, przedłużał i skracał, i tak dalej...

Czy godzi się temu wynajętemu nędzarzowi, by powiedział do zdolnego rzemieślnika:

“Męczysz mnie i nie dajesz mi spokoju przez te twoje żądania, bym raz się nachylił, a raz wyprostował. Poprzez skracanie i przycinanie koszuli, która upiększa mój ubiór i ozdabia mą postawę zniekształcasz jej piękno i ciemniesz mnie zamiast być sprawiedliwym!”?

Tak samo wygląda sprawa, jeśli chodzi o Wspaniałego Stwórcę, niech chwała Mu będzie – Bogu należą się najlepsze porównania – Który odział cię, o chory, w koszulę ciała, wkładając weń świetliste, błyszczące zmysły, takie jak wzrok, słuch czy rozum, i by ukazać wyryte w twym ciele Najpiękniejsze Imiona; przebiera cię zależnie od warunków i stawia cię w różnych sytuacjach. I tak, jak poznajesz Jego imię “Zaopatrujący” poprzez posmakowanie goryczy głodu, poznajesz także Jego imię “Uzdrowiający” poprzez twą chorobę.

Z powodu ukazywania się części znaczenia Jego Najpiękniejszych Imion w bólach i nieszczęściach, są w tych nieszczęściach błyski mądrości, promienie miłosierdzia oraz światła piękna. Gdy więc wzniesie się zasłona, to ujrzysz za swą chorobą, której się brzydzisz, głębokie, piękne znaczenia, które przyniosą ci ukojenie, a które kryły się za zasłoną choroby.

LEKARSTWO PIĄTE

O ty, dotknięty chorobą! Dzięki doświadczeniu zdobytemu w tych czasach całkowicie przekonałem się o tym, iż choroba stanowi rodzaj dobroci Bożej i podarku od Miłosiernego dla części ludzi. W ciągu ostatnich ośmiu czy dziewięciu lat spotkało się ze mną wielu młodych ludzi, którzy cierpieli z powodu choroby i prosili mnie o modlitwy za nich, mimo że nie jestem tego godzien. Zauważyłem, iż ktokolwiek z nich cierpi z powodu choroby, więcej myśli o życiu przyszłym, wspomina je i nie jest upojony beztroską młodości, lecz chroni się – w pewnym stopniu – przed zwierzęcym pożądaniem pod bólami choroby i jej niewygodami. Przypominałem im, że uważam ich choroby, razem z ich wytrzymałością, za dobrodziejstwo Boże i dar od Niego, Najwyższego. Mówiłem również: "Bracie! Nie jestem wcale przeciwko twojej chorobie i nie odczuwam litości względem ciebie, ani współczucia z powodu twego cierpienia – dlatego mogę modlić się za ciebie. Spróbuj więc uzbroić się w cierpliwość i być niezłomnym wobec tej choroby, albowiem po

tym, jak choroba spełni swe zadania, Miłosierny Stwórca wyleczy cię, jeśli zechce.” Mówiłem im także: “Część podobnych tobie wystawia swoje życie wieczne na niebezpieczeństwo, a wręcz burzy je w zamian za pozorną przyjemność jednej godziny życia doczesnego, ponieważ kroczą oni zabląkami w beztrosce wynikającej z nieszczęścia zdrowia, opuszczając modlitwy, zapominając o śmierci i nie pamiętając o Bogu Najwyższym. Ty natomiast widzisz okiem choroby grób, który jest twym mieszkaniem i od którego nie ma ucieczki, widzisz także znajdujące się za nim inne mieszkania życia wiecznego, poruszasz się i zachowujesz, kierując się tym widokiem. Choroba jest więc dla ciebie jak zdrowie, a zdrowie, którym cieszy się część tobie podobnych, jest dla nich niczym choroba.”



LEKARSTWO SZÓSTE

O ty, chory, który skarżysz się z powodu bólu! Proszę cię, byś sięgnął pamięcią do czasu twojego życia, który upłynął i byś przypomniął sobie szczęśliwe, upojne dni minione tego żywota, a także bolesne i ciężkie jego momenty.

Wtedy z pewnością powiesz językiem lub sercem "och", "ach", albo weźmiesz głęboki wdech, mówiąc: "Chwała Bogu i Jemu dzięki", albo będziesz wzdychał, mówiąc: "O, biada mi!", "Cóż za strata!"

Spójrz na to, w jaki sposób bóle i nieszczęścia, z których powodu cierpiełeś poprzednio, gdy wspomniałeś o zatopieniu się w moralnej rozkoszy, spowodowały, że twoje serce zadrżało przez wypowiedzenie "Chwała Bogu i Jemu dzięki." Jest tak dlatego, ponieważ zniknięcie bólu rodzi rozkosz i uczucie radości. I dlatego, że te bóle i dolegliwości poprzez swoje zniknięcie zasadziły w duszy ukrytą rozkosz, która to rozkosz płynie na samą myśl o niej, a po wyjściu z ukrycia w słodyczy i radości przemienia się w krople wysławiania i wdzięczności. Zaś chwile upojenia i czystości,

które spędziłeś i na które dmuchasz teraz dymem boleści, mówiąc: "Cóż za szkoda, biada mi" – poprzez swe zniknięcie zasadziły w twojej duszy skryty, ciągły ból. To właśnie jego spazmy powtarzają się teraz przy najkrótszym rozmyślaniu o nieobecności tychże rozkoszy, gdy ciekną łzy żalu oraz straty. I gdy niedozwolona przyjemność trwa choć jeden dzień, to czasem daje ona posmakować człowiekowi moralnego bólu przez cały rok, a ból płynący z jednego dnia przelotnej choroby zapewnia moralną rozkosz z nagrody przez kilka dni, na dodatek do rozkoszy moralnej wynikającej ze szczerości intencji. Przypomnij więc sobie dobrze wynik przemijającej choroby, z powodu której cierpiełeś, pomyśl o upragnionej nagrodzie w niej ukrytej, oprzyj się na wdzięczności, porzuć skargi i powiedz: "Wszystko i tak przeminie."



LEKARSTWO SZÓSTE¹

O ty, chory, któryś dręczony jest chorobą poprzez wspomnienie smaku życia doczesnego i jego rozkoszy! I jeśliby rzeczywiście świat ten był wieczny, jeśliby śmierć faktycznie odsunęła się z naszej drogi, jeśliby ucichły teraz wichry rozłąki i przemijania i jeśliby przyszłość targana nieszczęściami była wolna od duchowej zimy, to stanąłbym tuż obok ciebie i zapłakał nad twym stanem. Jednakże świat doczesny wciąż wypędza nas z siebie, mówiąc: "Idźcie stąd!", będąc głuchym na nasz krzyk i błagania. I dlatego, zanim nas wygoni, winniśmy porzucić miłość i przywiązanie do niego od teraz, poprzez impulsy chorób i dążenie do pozbawienia się świata doczesnego w sercu i umyśle, zanim on pozbędzie się nas.

¹ Jako że ten „Błysk” wypływa z czystej intuicji i nie wymaga żadnego wysiłku ani premedytacji, na pozycji szóstej napisano o dwóch lekarstwach. Powstrzymując się od interweniowania w pochodzenie intuicyjne tego dzieła zostawiliśmy je takim, jakim było i nie mieliśmy odwagi zmieniać w nim czegokolwiek, bojąc się, iż w tej kwestii może tkwić jakaś tajemnica – Autor.

Zaiste, choroba poprzez przypominanie nam o tym głębokim, pięknym znaczeniu szepcze do najskrytszych zakamarków naszych serc, mówiąc: "Twoje ciało nie jest zbudowane z żelaza i stali, lecz z przeróżnych materiałów w tobie zespolonych, całkowicie podatnych na szybki rozkład, gnicie i rozpad; porzuć więc pychę i wiedz o swojej niemocy, poznaj swego właściciela, zrozum, co jest twym zadaniem i naucz się, jaka mądrość i cel są w twym przybyciu na świat."



LEKARSTWO SIÓDME

O ty, chory, któryś zagubił dar zdrowia! Zaiste, twa choroba nie przekreśla rozkoszy Boskiego daru zdrowia, lecz przeciwnie, daje ci jej zasmakować, ozdabia ją i czyni jeszcze bardziej przyjemną; jest tak dlatego, że jeśli coś trwa w swym stanie, traci swój smak i działanie. Prawdopodobnie ludzie zgodzili się co do powiedzenia: "Rzeczy dają się poznać dzięki swym przeciwnościom." Na przykład: gdyby nie ciemność, nie byłoby wiadomo, co to światło i nie byłoby zeń przyjemności; gdyby nie zimno, nie byłoby wiadomo, co to ciepło i pozostałoby ono nieosiągalne; gdyby nie głód, jedzenie nie dawałoby swojej przyjemności i smaku; gdyby nie pragnienie, picie wody nie dawałoby radości; gdyby nie choroba, zdrowie nie miałoby smaku i gdyby nie niedomaganie, sprawność pozostałaby bezbarwna.

Mądry Stwórca, gdy chciał dać człowiekowi odczuć Swoje liczne dary, prowadząc go do wiecznej wdzięczności, wyposażył go w niezliczone narzędzia, by ten zasmakował tysiące rodzajów błogosławieństw. Dlatego nieuchronnie sprowadza On choroby i

dolegliwości, tak jak zdrowie i sprawność i obdarza nas nimi.

Pytam się ciebie: "Gdyby nie ta choroba, która dotknęła twą głowę, rękę lub żołądek, to czy byłbyś w stanie poczuć rozkosz ukrytą w zdrowiu, które rozciągało swe cienie nad twą głową, ręką lub żołądkiem? Czy byłbyś w stanie posmakować daru Bożego i podziękować za ten dar, który to błogosławieństwo ucieleśnił? Zapomnienie zwyciężyłoby w tobie wdzięczność i poprzez ucisk zapomnienia zamieniłbyś zdrowie na głupotę bez uczucia!"



LEKARSTWO ÓSME

O ty, chory, który wspominasz życie ostateczne! Twoja choroba działa niczym mydło, zmywa twoe brudy i zmywa twoe grzechy oraz oczyszcza cię z błędów. Wiadomym jest, że choroby zmywają grzechy i złe uczynki, jak zostało powiedziane w autentycznym hadisie: "Zawsze, gdy krzywda dotyka muzułmanina, Bóg strzepuje z niego jego grzechy, które spadają z niego tak, jak liście z drzewa", a grzechy są chorobami przewlekłymi w życiu wiecznym. Na tym świecie z kolei to choroby moralne w sercu, sumieniu i duszy.

Jeśliś cierpliwy i nie skarżysz się, dzięki tej przelotnej chorobie uratowałeś swą duszę od niezliczonych chorób przewlekłych. A jeżeli nie baczysz na swe winy, zapominając o życiu ostatecznym i nie pamiętając o swym Panu, to zapewniam, iż będziesz cierpieć na niebezpieczną chorobę, która jest bardziej niebezpieczna, niszcząca i milion razy cięższa od tych tymczasowych chorób, ucieknij więc od niej i krzycz! Albowiem twoje serce, duch i dusza – wszystkie związane są ze wszystkimi

istotami świata doczesnego i związki te zostają na zawsze przecięte mieczami rozłąki i przemijania, otwierając w tobie głębokie rany, zwłaszcza że wyobrażasz sobie śmierć jako wieczne unicestwienie ze względu na twój brak wiedzy o życiu przyszłym. To tak, jakby twoja istota była chora i miała rany i szramy wielkości świata, co skłania cię przede wszystkim do szukania całkowitego i prawdziwego uzdrowienia twojej dużej istoty moralnej, którą rozkładają niezliczone choroby i nieprzebrane rany. Uważam, iż nie znajdziesz go, jak tylko poprzez lekarstwo wiary i jej uśmierzający balsam. Wiedz także, że najkrótszą drogą do zdobycia tego lekarstwa jest spoglądanie z okien niemocy i biedy, na których człowiek został stworzony i które otwierają się poprzez rozdarcie materialnej zasłony choroby ignorancji. W ten oto sposób osiągniesz wiedzę o mocy Wszechmocnego i Wspaniałego o szerokim Miłosierdziu.

Tak, zaiste, kto nie zna Boga, niesie na swej głowie troski i nieszczęścia szerokie niczym świat i to, co się na nim znajduje, lecz ten, kto poznał swego Pana, tego świat wypełnia się światłem i duchową przyjemnością. Taka osoba odczuwa siłę wiary, którą posiada –

wszystko według jej stopnia – tak jak ból częściowych chorób materialnych zanika i przemija pod potokiem szczęścia duchowego i rozkosznego uśmierzenia płynących z wiary.



LEKARSTWO DZIEWIĄTE

O ty, chory, który wierzysz w swego Stwórcę! Zaprawdę, powodem bólu płynącego z chorób oraz strachu i przerażenia, które wywołują, jest to, że choroba niekiedy stanowi narzędzie śmierci i zgonu, jako że śmierć – z punktu widzenia niewiedzy – jest przerażająca i straszliwa, a choroby, które mogą być narzędziem w jej rękach, wzbudzają niepokój i lęk. Wiedz więc:

Po pierwsze:

Uwierz całkowicie, że: Termin śmierci jest ustalony i nie ulega zmianie. Albowiem zdarzało się, iż płaczący przy łóżku umierającego sami umierali z powodu choroby, mimo że cieszyli się zdrowiem i sprawnością, a ci chorzy, których sytuacja była niebezpieczna, powracali do zdrowia i żyli potem zdrowi i szczęśliwi.

Po drugie:

Śmierć nie jest straszna sama w sobie, tak jak wydaje się na pierwszy rzut oka, co udowodniliśmy w wielu listach w sposób niepodważalny – nie pozostawiając wątpliwości ani niepewności – poprzez inspiracje płynące ze światła Świętego Koranu:

Śmierć dla wiernego jest uwolnieniem i zakończeniem wykonywania trudnej funkcji życia; to wyswobodzenie się ze zniewolenia, które jest nauką i szkoleniem na placu nieszcześć życia doczesnego; to brama, w której spotyka się dziewięćdziesięciu dziewięciu ukochanych i przyjaciół, którzy odeszli do innego świata; to sposób na wejście na łono prawdziwej ojczyzny i wiecznej siedziby nieprzemijającego szczęścia; to wezwanie do przeniesienia się z celi życia doczesnego do ogrodów Raju i jego sadów; to termin otrzymania nagrody za oddaną usługę – tej nagrody, która szczerze wypłacana jest ze skarbca Łaski Litościwego Stwórcy.

I taka jest natura śmierci z punktu widzenia prawdy – nie powinno się zatem patrzeć na nią jak na coś strasznego, lecz powinno się uważać ją za dobrą nowinę o miłosierdziu i szczęściu. Część spośród ludzi bogobojnych nie odczuwała strachu przed śmiercią z powodu jej straszości i dziwności, lecz z powodu ich pragnienia uczynienia kolejnego dobra i dobrych uczynków poprzez wydłużenie funkcji ich życia. Tak, zaiste, śmierć dla ludzi wiary to brama miłosierdzia. Dla ludzi zbłąkania z kolei to studnia zaciemniona ciemnością wieczną.

LEKARSTWO DZIESIĄTE

O ty, chory, który martwisz się bez powodu! Właściwie martwisz się z powodu dotknięcia chorobą i jej cierpieniem, lecz to twoje zmartwienie jedynie zwiększa spoczywający na tobie ciężar choroby. Jeśli więc chcesz złagodzić swoją chorobę, staraj się oddalić niepokój. Innymi słowy: rozmyślaj o pożytkach płynących z choroby i o jej nagrodzie, i o zbliżającym się uzdrowieniu. Wyrwij więc korzenie niepokoju ze swej duszy, a wyrwiesz chorobę z jej korzeniami.

Tak, zaprawdę, niepokój wzmacnia podwójnie twoją chorobę i czyni ją dwiema chorobami. Albowiem niepokój budzi w sercu – pod naciskiem choroby materialnej – chorobę duchową, a na niej opiera się choroba fizyczna. Jeśli więc odrzucisz od siebie niepokój i obsesje, powierzając sprawę Bogu i akceptując Jego zarządzenia poprzez zrozumienie mądrości płynącej z choroby, to twoja choroba fizyczna straci ważną część swoich korzeni i stanie się łżejsza, a jej część zniknie. Jeżeli chorobie fizycznej towarzyszą

urojenia i obsesje, to poprzez ten niepokój powiększą się one dziesięciokrotnie.

Dzięki zniknięciu niepokoju znika dziewięć spośród dziesięciu części efektu tej choroby, podczas gdy niepokój tak jakby ją wzmacnia i sprawia, iż chory niemalże oskarża Boską Mądrość, krytykuje Miłosierdzie Boże i narzeka na swojego Litościwego Stwórcę – za co jest przywoływany do porządku – co wzmacnia jego chorobę wbrew jego woli. Tak jak wdzięczność powiększa łaski, skarga powiększa chorobę i nieszczęście. Jest tak dlatego, że niepokój sam w sobie jest chorobą, a jego uleczenie polega na poznaniu mądrości płynącej z choroby. I jeśli poznasz tę mądrość i pożytku z niej, posmaruj swój niepokój tą maścią i uratuj swą duszę i zamiast “Cóż za szkoda” powiedz “Chwała Bogu w każdej sytuacji.”



LEKARSTWO JEDENASTE

O ty, chory, którego cierpliwość jest na wyczerpaniu! Mimo że choroba daje ci obecnie ból, to jednocześnie obdarza cię rozkoszą moralną, płynącą obficie ze zniknięcia twojej choroby, oraz rozkoszą duchową, płynącą z nagrody otrzymanej dzięki tej chorobie. W czasie, który nadejdzie po tym dniu, a nawet po tej godzinie, nie będzie choroby. Z pewnością nie ma bólu bez powodu, i gdyby nie ból, nie byłoby skargi. Lecz dlatego, że masz błędne wyobrażenia, to prześladowuje cię głęboka rozpacz, jako że z upłynięciem okresu choroby fizycznej zniknął również ból tego okresu, nagroda za chorobę stała się pewna i pozostała przyjemność z jej przeminięcia. Głupotą, a wręcz szaleństwem jest wspominać po tym dniu poprzednią chorobę, cierpieć z jej powodu i tracić cierpliwość.

I wtedy ją tracisz, mimo radości z jej odejścia i otrzymania nagrody. Jednakże przyszłe dni jeszcze nie nadeszły. Czy nie jest głupotą zajmowanie siebie rozmyślaniami o dniu, który jeszcze się nie narodził, o

chorobie, która jeszcze nie przyszła, o bólu, który jeszcze się nie pojawił? Taki rodzaj urojeń – z powodu długiego rozmyślania i obciążania duszy silnym bólem – prowadzi do utraty cierpliwości, a trzy rodzaje nicości podzielone zostają na trzy stopnie egzystencji. Czyż nie jest to szaleństwo? Czasy choroby, które przeminęły, wciąż budzą radość i szczęście, a czas przychodzący po tym momencie jest nicością, jako że choroba jest nicością i ból jest nicością.

Nie trwoń więc, bracie, na prawo i na lewo tego, czym obdarzył cię Prawdziwy Bóg, niech chwała Mu będzie, a mianowicie siły cierpliwości. Zamiast tego, zbieraj ją całą przeciwko bólowi, który dotyka cię w tej godzinie i mów: “O, Cierpliwy Boże” i wytrzymaj w cierpliwości i zadowoleniu!



LEKARSTWO DWUNASTE

O ty, chory, pozbawiony możliwości wypełniania obowiązków religijnych z powodu choroby! Cóż za wielka szkoda z tego braku! Wiedz, że zostało powiedziane w szlachetnym hadisie, że: bogobojny wierny otrzymuje nagrodę za cześć, którą zwykle oddaje, nawet w czasie swojej choroby, jako że choroba nie zatrzymuje nagrody. Zatem, jeśli chory wypełnia obowiązki religijne – podług swoich możliwości – to choroba zastępuje wtedy wszystkie czyny zalecane (Sunna), jeśli chory jest cierpliwy, ufający w wykonywaniu tych obowiązków. Tak samo choroba daje poczuć człowiekowi jego niemoc i słabość, a chory poprzez tę niemoc i słabość ucieka się do Boga słowem i swoim stanem. Najwyższy Bóg nie przypisał człowiekowi nieograniczonej niemocy i nieskończonej słabości tylko po to, by kierował się on do Bożej Obecności poprzez modlitwę i prośby, lecz sensem stworzenia człowieka i podstawowym powodem jego znaczenia jest szczerza modlitwa, tak jak mówi o tym werset koraniczny:

قُلْ مَا يَعْبُؤُا بِكُمْ رَبِّي لَوْلَا دُعَاؤُكُمْ

“Powiedz: Mój Pan nie troszczyłby się o was, gdyby nie wasza modlitwa.” (25:77). I jako iż choroba stanowi szczerą modlitwę, to nie można się na nią skarżyć, lecz należy dziękować Bogu; nie można doprowadzić do wyschnięcia źródeł modlitwy, które powstały poprzez chorobę w czasie odzyskania zdrowia.



LEKARSTWO TRZYNASTE

O ty, biedny, który skarżysz się z powodu choroby! Zaiste, choroba staje się wielkim skarbem dla niektórych ludzi i cennym bożym darem dla nich. Każdy chory może wyobrazić sobie chorobę tego rodzaju, jako że Boska Mądrość zarządziła, iż kres jest nieznany – ratując tym samym człowieka przed całkowitym smutkiem i całkowitą ignorancją, tak by pozostał pomiędzy strachem a życzeniem uratowania jego życia doczesnego oraz przyszłego przed upadkiem w czeluść zguby. Kres może nadejść w każdej chwili i jeśli zostanie człowieka błakającego się w lekceważeniu, narazi go na wielkie straty w jego wiecznym życiu przyszłym. Choroba niszczy tę ignorancję i drze ją na kawałki, przypominając w ten sposób o życiu przyszłym oraz przywołując śmierć do umysłu, który się do niej przygotowuje. Zdarza się nawet, iż daje człowiekowi ogromne zyski i wygrywa on w dwadzieścia dni to, co ciężko jest osiągnąć w ciągu całych dwudziestu lat. Na przykład:

Było sobie dwóch chłopców – niech Bóg się nad nimi zmiłuje – jeden o imieniu Sabri ze

wsi Ilama, a drugi o imieniu Mustafa Wazir Zade z Islam Kawi, i mimo że byli analfabetami pośród moich studentów, to obserwowałem z podziwem ich wierność i szczerść w służbie wiary. Nie byłem wówczas świadom mądrości za tym stojącej, ale po ich śmierci dowiedziałem się, że cierpieli na nieuleczalne choroby, które były dla nich przewodnikiem i poprzez nie osiągnęli wielką bogobojność. Oddawali ponadto wspaniałą przysługę z pożytkiem dla ich życia wiecznego, w przeciwieństwie do wszystkich innych nieświadomych młodych ludzi, zapominających nawet o swoich obowiązkach. Prosimy Boga, by dwa lata choroby i cierpienia, które spędzili w życiu doczesnym, zamieniły się na miliony lat szczęścia w życiu wiecznym.

Dopiero teraz rozumiem, że moja modlitwa za nich w intencji uzdrowienia stałaby się modlitwą przeciwko nim z punktu widzenia życia doczesnego, lecz proszę Boga, by moja modlitwa w intencji ich zdrowia wiecznego była spełniona.

I w ten sposób te dwie osoby były w stanie – w mojej opinii – otrzymać zapłatę równą zyskowi realizowanemu przez człowieka starającego się i bogoboijnego przez co

najmniej dziesięć lat. Jeśliby obnosili się ze swoim zdrowiem, jak niektórzy młodzi ludzie, pchając siebie samych do współludzi w ignorancji i głupocie, aż śmierć doszłaby do nich w momencie, gdy błakaliby się w bagnie grzechu i w jego ciemności, to ich grób byłby teraz norą dla skorpionów i żmij, a nie świetlistym miejscem dla skarbów radości.

Dopóki choroba niesie w sobie te wielkie korzyści, dopóty nie wolno na nią narzekać, lecz należy oprzeć się na Bożym Miłosierdziu poprzez ufność i cierpliwość oraz wychwalanie i wdzięczność.



LEKARSTWO CZTERNASTE

O ty, chory, ze spuszczoneymi oczyma! Jeżeli wiesz, że jest wspaniałe światło i duchowe oko pod tą zasłoną spuszczoną na ludzi wiary, powiesz: "Dzięki po tysiąckroć memu Miłosiernemu Panu." Dla wyjaśnienia tego balsamu przytoczę następujący przypadek:

Pewnego razu ciotka Sulejmana z miejscowości Barla zachorowała. (Chłopak ten służył mi, nie nudząc mnie choćby przez jeden dzień, ani nie denerwując mnie czymkolwiek przez osiem lat przepełnionych doskonałością wierności i szacunku...) Ta biedna kobieta została dotknięta ślepotą i zgasło światło jej oczu. Ze względu na niezwykle dobre zdanie o mnie, (o wiele lepsze, niż na to zasługuję), ta dobra kobieta przywiązała się do mnie i gdy opuszczałem meczet, mówiła: "Niech Bóg się nad tobą zmiłuje, pomódl się do Boga w intencji moich oczu", a ja z kolei uczyniłem dobroć tej błogosławionej wiernej kobiety towarzyszem i pośrednikiem dla mej modlitwy, wezwałem więc Boga w pokorze i błaganiu: "Boże, Panie nasz, na jej prawość, odsłoń jej wzrok."

Następnego dnia z niedalekiej prowincji Burdur przyjechał lekarz okulista i wyleczył ją. Bóg przywrócił jej wzrok, lecz czterdzieści dni później jej oko powróciło do swojego pierwszego stanu i bardzo z tego powodu ubolewała. Modliłem się więc bardzo dużo, i mam nadzieję, iż moja modlitwa zostanie spełniona w życiu przyszłym, bo jeśli nie, to modlitwa ta stanie się – przez pomyłkę – modlitwą przeciwko niej, jako że pozostała na tym świecie jedynie czterdzieści dni, by wypełnić swój kres; czterdzieści dni później przeniosła się do Miłosierdzia Boga.

I w ten sposób pozbawienie tej kobiety potrzebującej miłosierdzia daru wzroku, dzięki któremu czułym spojrzeniem starości mogła napawać się pięknem smutnych ogrodów Barli, i spuszczenie pomiędzy nią, a uroczymi łąkami zasłony na czterdzieści dni, zostało jej teraz zrekompensowane w grobie przez możliwość oglądania Raju i gęstwiny jego zielonych ogrodów przez cztery tysiące dni, dzień po dniu... Albowiem jej wiara była mocna, głęboka, a jej prawość była jak wielka pochodnia.

Tak, jeśli na oczy wiernego spuszczone zostaje zasłona i w takim stanie wchodzi on do grobu, to może oglądać świat jasności – w

zależności od stopnia swojej wiary – szerszym spojrzeniem, niż inni mieszkańcy grobów. Jako że, gdy widzimy swoimi oczami większość rzeczy na tym świecie, a ślepi wierni nie są w stanie ich zobaczyć, to w grobie ci ślepcy ujrzą – dzięki Miłosierdziu – jeśli byli ludźmi wiary – więcej, niż widzą inni mieszkańcy grobów, i ujrzą ogrody Raju i jego szczęśliwość, tak jakby byli zaopatrzeni w lunety – każdy zgodnie ze stopniem swej wiary – które pozwalają im zobaczyć przepiękne widoki Raju i pokazują je niczym ekran kinowy przed oczami tych niewidomych, którzy zostali pozbawieni światła swojego wzroku na tym świecie.

Możesz więc, bracie, otrzymać to świetliste oko, które odkrywa Raj znajdujący się ponad najwyższymi niebiosami w czasie, gdy jeszcze jesteś pod ziemią, poprzez cierpliwość i wdzięczność za tę zasłonę opuszczoną na twoje oczy, i wiedz, że wyspecjalizowany okulista, który jest w stanie podnieść tę zasłonę z twoich oczu, byś widział owym świetlistym okiem, to Święty Koran.



LEKARSTWO PIĘTNASTE

O ty, chory, który wzdychasz z jękiem! Nigdy nie wzdychaj ani nie jęcz, patrząc na brzydki i podły obraz choroby, lecz spójrz na jej znaczenie oraz sens i pociesz się, mówiąc: "Chwała niech będzie Bogu."

Jeśli sens choroby nie był piękną rzeczą, to Litościwy Stwórca nie dotykałby najukochańszych spośród Jego sług chorobami i dolegliwościami. Szlachetny hadis powiada:

أَشَدُّ النَّاسِ بَلَاءً الْأَنْبِيَاءُ ثُمَّ الْأَوْلِيَاءُ، ثُمَّ الْأَمْثَلُ فَالْأَمْثَلُ

"Ludzie najbardziej dotknięci nieszczęściem to prorocy, następnie prawi mężowie, i tak dalej." Na czele cierpiących stoi cierpliwy Prorok Hiob, niech pokój z nim będzie, następnie inni prorocy, niech będzie z nimi pokój, następnie prawi mężowie, następnie czyniący dobro. Oni wszyscy zasmakowali tych chorób, które uznali za okazję do oddania szczerzej czci i dar od Miłosiernego, wyrazili wdzięczność poprzez swą cierpliwość i uznali te dolegliwości za rodzaj operacji chirurgicznej fundowanej przez Miłosiernego, Litościwego. O ty, chory, jęczący z bóleści! Jeśli chcesz przyłączyć się do tej świetlistej karawany,

wyraż wdzięczność i cierpliwość, bo jeśli tego nie uczynisz, to twoje skargi skłonią członków karawany do rezygnacji z przyjęcia cię w ich poczet i zrzucisz siebie samego w jamę nieświadomych! Podążysz wtedy ścieżką, nad którą panują ciemności.

Tak, istnieją choroby, które, jeżeli przyczyniają się do śmierci, obdarzają osobę na nie cierpiącą świadectwem duchowym, dającym jej pozycję bliskiego Bogu. Są to choroby wywołane przez narodziny dziecka¹, skurcze brzucha, zatonięcie, spłonięcie i dżuma. Jeżeli chory na nie człowiek umrze z ich powodu, staje się duchowym męczennikiem, albowiem jest wiele chorób naznaczonych błogosławieństwem, poprzez które chora na nie osoba osiąga wysoki stopień po śmierci nimi spowodowanej. Jako że choroba pomniejsza siłę miłości do świata i jego wyuzdania oraz silnego doń przywiązania, pomniejsza jednocześnie bolesną i gorzką rozłąkę z ludźmi żyjącymi na tym świecie, którzy go opuszczają poprzez swą śmierć, a nawet czyni ją miłszą.

¹ Zachorowanie na tę chorobę może nastąpić podczas czterdziestu dni połogu – Autor.

LEKARSTWO SZESNASTE

O ty, chory, narzekający z poirytowaniem! Zaiste, choroba uczy człowieka najważniejszych cnót życia społecznego i ludzkiego oraz najpiękniejszych jego podstaw, a mianowicie szacunku i miłości, jako że ratuje ona chorego od odrzucania pomocy innych ludzi, co prowadzi do samotności i pozbawia człowieka miłosierdzia. Jak mówi werset koraniczny:

إِنَّ الْإِنْسَانَ لِرَبِّهِ لَكَنُفٍ ﴿١﴾ إِنَّ رَأَاهُ اسْتَغْنَى

“Lecz – zaiste, [pomimo wszystkich Jego łask] człowiek jest niepokorny i buntuje się, albowiem sądzi, że jest samowystarczalny, niezależny” (96:6-7.) Dusza nakazująca zło, która wpadła w sidła samowystarczalności – wynikającej ze zdrowia i sprawności – nie odczuje szacunku niezbędnego w relacjach braterskich i nie poczuje miłosierdzia ani litości dla dotkniętych nieszczęściami i chorobami, zasługujących na miłosierdzie i współczucie. Kiedy choroba dotyka człowieka i uświadamia on sobie swoją niemoc oraz nędzę, przyciśnięty bólami i ciężarami tej choroby, to czuje szacunek dla swoich

wiernych braci, którzy przychodzą do niego w odwiedziny. Odczuwa także ludzkie współczucie wobec ludzi dotkniętych nieszczęściami, które jest jedną z cech muzułmanina, a wtedy z serca człowieka płynie miłosierdzie i współczucie w pełnym tego słowa znaczeniu i płonie gorąca litość wobec tych nieszczęśników. Współczujący wyciąga do nich rękę z pomocą, a jeśli tego nie czyni, wznosi modlitwę w ich intencji, lub też odwiedza ich i pyta się o ich stan, wykonując tym samym czyny zalecane i robione przez Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, otrzymując przez to wielką nagrodę.



LEKARSTWO SIEDEMNASTE

O ty, chory, skarżący się z powodu niemożności czynienia prawych dzieł! Bądź wdzięczny! Daję ci dobrą nowinę: to, co otwiera bramy najszczerzego dobra, to sama choroba, albowiem poza tym, że daje ona ciągłą nagrodę choremu i tym, którzy opiekują się nim dla zadowolenia Boga, jest najważniejszym sposobem uczynienia modlitwy przyjętą.

Tak, zaprawdę, opieka nad chorymi przynosi ludziom wiary wielką nagrodę, a ich odwiedzanie i pytanie się o ich zdrowie i stan, pod warunkiem, że nie niepokoi się ich, pochwalone jest w szlachetnej Sunnie, i stanowi to jednocześnie sposób na przebaczenie win. Istnieje także hadis o następującym znaczeniu: "Proście chorego o modlitwę, jako iż jego modlitwa jest spełniana, zwłaszcza jeśli jest on spośród krewnych, a zwłaszcza, jeśli jest to ojciec lub matka, albowiem służenie im to ważny rodzaj oddawania czci dający wielką nagrodę." Ukojenie serc chorych i włożenie w nie pocieszenia jest jak przyjęta przez Boga jałmużna. I któż jest szczęśliwszym od tych

dzieci, które opiekują się swoimi ojcami lub matkami, gdy tamci są chorzy, i wkładają radość w ich delikatne i wrażliwe serca, zdobywając modlitwę rodziców w swojej intencji?

Tak jest, kwestia, która zasługuje na większy szacunek i wyższą pozycję w życiu społecznym to litość rodziców i podziękowanie ich dzieci za nią poprzez wyrażenie odpowiedniego szacunku i szczerego uczucia względem nich, gdy cierpią z powodu choroby. Jest to również dowód na dobroć dzieci i ich humanizm, gdyż wzbudza podziw wszystkich stworzeń, w tym aniołów, które wołają, wychwalając Boga: "Taka jest wola Boga, niech pobłogosławi!" Zaiste, uczucia litości i miłosierdzia roztaczane wokół chorego uśmierzają jego ból i zamieniają go w miłą przyjemność.

Przyjęcie modlitwy chorego i jej spełnienie to ważna kwestia warta zainteresowania. Od około czterdziestu lat modliłem się o uleczenie z choroby płców, lecz później zrozumiałem, iż choroba jest dawana właśnie w celu wnoszenia modlitwy. Jedna modlitwa nie unieważnia innej, ponadto nie może ona

unieważnić samej siebie i posiada ona wpływ na życie przyszłe.¹

Modlitwa sama w sobie stanowi rodzaj czci, jako że chory ucieka się do Boskiego schronienia, zdając sobie sprawę ze swojej niemocy. Dlatego właśnie pozorne niespełnienie mojej modlitwy o uzdrowienie przez trzydzieści lat nie spowodowało nigdy, że przestałem myśleć o porzuceniu jej choćby przez jeden dzień, gdyż choroba jest czasem modlitwy, a uleczenie nie jest jej wynikiem, lecz jeśli Bóg Najwyższy – a On jest Mądry i Litościwy – da uleczenie, to da je ze Swojej Łaski i Szlachetności. Niespełnienie modlitwy w sposób, jaki byśmy chcieli, nie powinno prowadzić nas do stwierdzenia, jakoby modlitwa nie znalazła odpowiedzi; albowiem Mądry Stwórca wie lepiej od nas nieświadomych, i On, chwała niechaj Mu będzie, sprowadza nam to, co jest dla nas lepsze i bardziej pożyteczne, a czasem spełnia prośby związane z tym światem w naszym życiu przyszłym – i w ten sposób modlitwa zostaje przyjęta. Niezależnie od sytuacji,

¹ Mimo że część chorób stanowi przeszkodę we wznoszeniu modlitw, to jeśli modlitwa miałaby się stać powodem braku choroby, to tak jakby była przyczyną braku samej siebie, a to jest niemożliwe – Autor.

modlitwa pełna szczerości i płynąca z tajemnicy choroby oraz ze słabości, niemocy, pokory i potrzeby jest bardzo blisko od spełnienia. Choroba to podstawa takiej szczerej modlitwy i jej przedmiot. Chory oraz ci, którzy się nim opiekują, to wierni, którzy powinni odnieść korzyść z tej modlitwy.



LEKARSTWO OSIEMNASTE

O ty, chory, któryś pozostawił wdzięczność, poddając się skargom!

Zaiste, skarga wypływa z istnienia rzeczy, do której masz prawo, lecz to prawo do zdrowia nie odeszło od ciebie nadaremno. Otrzymałeś wiele praw, za które jeszcze nie podziękowałeś i nie uszanowałeś swojego obowiązku wobec Boga, a następnie bezowocnie skarżysz się tak, jakbyś to ty miał rację. Nie masz prawa skarżyć się, patrząc na tego spośród zdrowych, kto posiada wyższą od ciebie pozycję, ale powinieneś spojrzeć – pod względem zdrowia – na tych słabych spośród chorych, których pozycja jest niższa od twojej.

Jesteś więc zobowiązany do szczerego podziękowania. I jeżeli twa ręka jest złamana, to wyobraź sobie, że jest ona amputowana, i jeżeli masz tylko jedno oko, wyobraź sobie, że nie masz oczu w ogóle, tak, byś podziękował Bogu Najwyższemu.

Tak, nikt nie ma prawa do spoglądania na tych, którzy obdarzeni są większymi łaskami, rozpalając tym samym piekący ogień skargi.

Dotknięty nieszczęściem powinien raczej patrzeć wzrokiem nieszczęścia na tego, kto jest bardziej od niego cierpiący i chory, by mógł podziękować za stan, w którym się znajduje. Tajemnica ta została wyjaśniona w kilku poprzednich traktatach, a oto przykład:

Pewna osoba bierze za rękę biednego, by tamten mógł wejść na górę latarni morskiej. Na każdym ze stopni prowadzących na jej górę człowiek ten daje biedakowi prezent. Na szczycie latarni wręcza ostatni, największy prezent. I mimo że biedak ten powinien wyrazić wdzięczność i szacunek za te rozliczne prezenty, widzisz go, jak zapomina o tych wszystkich darach, które otrzymał na tych wszystkich stopniach, lub uważa je za nieważne i nie dziękuje, wznosząc swój wzrok do tego, kto jest od niego wyżej, mówiąc: "Jeśliby ta latarnia była wyższa, to dotarłbym do wyższego stopnia! Cemu nie jest taka, jak ta wysoka góra lub sąsiednia latarnia!?" I jeżeliby ten człowiek się skarżył, to jak wielką niewdzięczność popełniłby względem tej łaski!

Tak zachowuje się ten, który przyszedł do istnienia z nicości i nie stał się kamieniem, drzewem ani zwierzęciem, lecz został poddanym Bogu człowiekiem, cieszącym się

zdrowiem oraz sprawnością, i otrzymał wysoki stopień błogosławieństwa. Pomimo tego tenże człowiek skarży się na to, że nie cieszy się zdrowiem i sprawnością z powodu pewnych przeszkód, lub z powodu zagubienia udzielonych mu darów przez zły wybór, którego dokonał, czy też przez złe ich użycie, czy też przez to, że nie był w stanie ich zdobyć. Następnie mówi: "O, biada mi! Cóżem uczynił, że dotknęło mnie to, co mnie dotknęło?" – co stanowi krytykę Boskiej Władzy. Taki stan jest stanem choroby duchowej, która z kolei stanowi większe nieszczęście od choroby fizycznej i dodaje do swej choroby skargę. Chory staje się jak ten, kto walczy z kontuzjowaną ręką. Człowiek rozsądny natomiast podporządkowuje się słowom Najwyższego:

الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمْ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ وَإِنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ

"To ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga i z pewnością do Niego powrócimy." Poddaje cierpliwie swoją sprawę Bogu, aż jego choroba skończy pełnić swą funkcję.

LEKARSTWO DZIEWIĘTNASTE

Wyrażenie “Piękne Imiona” wskazuje na piękno wszystkich Imion Pięknego, Pełnego Chwały Boga. I jako że życie jest najpiękniejszym i najmiłszym wiecznym zwierciadłem w Jego stworzeniach, i jako że odbicie pięknego również jest piękne (jak zwierciadło, które, odbijając wdzięki pięknego, staje się również piękne, i wszystko, co robi ten piękny z tym lustrem, także jest piękne), to wszystko to, co dotyczy naszego życia z punktu widzenia prawdy też jest piękne, albowiem ukazuje piękne odbicia Pięknych Imion.

Jeżeli życie przemijałoby w zdrowiu i sprawności, to zwierciadło stałoby się niepełne, a wręcz – pod pewnym względem – mogłoby wywołać odczucie nicości i absurdu oraz smak cierpienia i smutku; wartość życia spadłaby, rozkosz życiowa i jej radość przemieniłyby się w ból i skurcze, a człowiek rzuciłby się albo w otchłanie głupoty, albo w czeluści zabaw i grzesznych rozrywek, by jego czas płynął szybko, tak jak w przypadku więźnia, który marnuje swój cenny czas, pragnąc skrócić okres więzienia. Jednakże

życie upływające w przemianach oraz ruchu i przemierzające różne etapy daje poczuć, iż posiada ono wartość i znaczenie, nadaje ono także znaczenie czasowi i dodaje mu rozkoszy. Człowiek nie chce, by jego życie upłynęło, mimo że cierpi z powodu różnorodnych trudności oraz nieszczęść, lecz nie wzdycha ani nie biadoli, mówiąc: "Jakże słońce mogłoby zająć, jakże noc mogłaby odejść."

Jeśli możesz, spytaj się bogatej, bezrobotnej osoby, czy wszystko u niej w porządku. Spytaj się jej: "Jak się miewasz?" Z pewnością usłyszysz od niej słowa pełne żalu i bóleści, takie jak: "Ach ten czas! Czemu nie upływa? Przyszedłeś zapewne, byśmy mogli poszukać jakiejś rozrywki i spędzić w ten sposób czas? Pograjmy trochę w karty!" Jeśli natomiast spytasz się biednego, przytłoczonego nieszczęściami lub wyczerpującą pracą: "Jak się masz?", to – jeśli będzie rozsądny – odpowie ci: "Mam się dobrze, chwała Bogu i tysiąckrotne dzięki memu Panu, jestem w ciągłym ruchu, och, gdyby słońce nie zachodziło tak szybko, dokończyłbym pracę, którą mam do zrobienia. Czas płynie szybko, życie biegnie bez zatrzymania, i mimo że jestem pogrążony w rzeczywistości, to ona

także przeminie i wszystko przemija tymże sposobem!” On tymi słowy wyraża wartość życia i jego znaczenie przy okazji żalu związanego z czasem, który mu ucieka, wywołując jego przykrość; zdaje sobie sprawę z tego, że rozkosz i wartość życia polegają na trudzie i znoju, natomiast wygoda, odpoczynek, zdrowie i sprawność czynią życie gorzkim i ciężkim, którego człowiek szybko by chciał się pozbyć.

Chory bracie! Wiedz, że źródło nieszczęść i podłości, a nawet grzechów, tkwi w nicości, tak jak dowodzę tego w sposób niepodważalny i szczegółowy we wszystkich moich traktatach, a nicość jest czystym złem i całkowitą ciemnością. Zatrzymanie się, wygoda i cisza trwające przez dłuższy czas są bardzo bliskie nicości i absurdowi, a ich przyziemność daje poczucie ciemności zawartej w niebycie i przyprawia o irytację i złość. Natomiast ruch oraz przemiana są istotami i dają poczuć istnienie, a istnienie jest czystym dobrem i światłem.

Skoro taka jest prawda, to choroba tkwiąca w tobie jest gościem, przysłanym do ciebie w celu wypełnienia wielu zadań. Oczyszcza twoje cenne życie, wzmacnia je i wznosi na wyżyny, a wszystkie inne organy twojego

ciała spieszą z pomocą jego chorej części; choroba ukazuje również odbicia Imion Mądryego Stwórcy. Wkrótce zakończy ona swe zadanie, jeśli tak zechce Bóg, i odejdzie, wzywając zdrowie: "Chodź, przebywaj teraz w moim miejscu na zawsze, znów nadzoruj wypełnianie swoich zadań, albowiem to jest twoje miejsce, mieszkać w nim i raduj się."



LEKARSTWO DWUDZIESTE

O ty, chory, który szukasz dla siebie lekarstwa! Wiedz, że choroba dzieli się na dwie części: część prawdziwą i część urojoną.

Jeśli chodzi o część prawdziwą, to Mądry Uzdrowiciel, niech będzie Wywyższony, dla każdej choroby uczynił lekarstwo i umieścił je w Swej wielkiej aptece, którą jest kula ziemską. Te lekarstwa wymagają istnienia dolegliwości, a Bóg Najwyższy uczynił dla każdej choroby lekarstwo, tak więc używanie leku i jego branie jest samo w sobie dozwolone. Jednakowoż należy wiedzieć, iż wyleczenie i działanie lekarstwa nie przychodzą, jak tylko za pozwoleniem Najwyższego, i tak jak daje On lekarstwo, tak samo daje wyzdrowienie. Muzułmanin ma obowiązek wypełniać polecenia fachowych lekarzy-muzułmanów i stosować się do ich porad. To podporządkowanie się jest ważnym lekarstwem, gdyż większość chorób powodowana jest przez nieprawidłowe korzystanie z leków, ignorowanie poleceń lekarzy, rozrzutność, grzechy, głupotę i nieostrożność. Bogobojny lekarz niewątpliwie będzie dawał dozwolone rady, będzie

ostrzegał przed złym używaniem lub nadużywaniem leków oraz da duszy chorego radość i nadzieję; nastrój chorego z kolei, w oparciu o te porady i pocieszenie, poprawi się, przez co osłabi się jego choroba.

Jeśli chodzi o część urojoną choroby, to skutecznym na nią lekarstwem jest lekceważenie, jako że urojenia rosną i puchną wraz z zainteresowaniem, a jeśli nie ma zainteresowania, to kurczą się, zmniejszają i zanikają. I tak jak w przypadku os, na których gniazdo natknął się człowiek, tak urojenia gromadzą się i przypuszczają na niego atak, a jeśli nie interesuje się nimi, to opuszczają go i rozlatują się.

Tak samo, gdy ktoś z zainteresowaniem śledzi zwisający w ciemnościach sznur, to wtedy powiększy się on w jego oczach i wyda mu się wężem. Ucieknie on jak szalony, a jeśli nie przywiąże do niego uwagi, odkryje, że jest to sznur, a nie wąż. Zacznie wtedy śmiać się z wyobrażeń swojego rozumu i omamów. Tak samo ta urojona choroba, jeśli będzie trwała długo, przeistoczy się w chorobę prawdziwą, ponieważ urojenie dla osoby o ostrych zmysłach i nerwowym usposobieniu jest bardzo szkodliwe. Taka osoba boi się, robi z igły widły, a jej siły duchowe wyczerpują się,

zwłaszcza jeśli napotka lekarzy o surowych sercach, pozbawionych miłosierdzia, lub lekarzy niesprawiedliwych, którzy pobudzają jego urojenia i czynią je jeszcze bardziej intensywnymi, niż były one wcześniej, i traci ona swój majątek, jeżeli była bogata, lub rozum wraz ze swym zdrowiem.



LEKARSTWO DWUDZIESTE PIERWSZE

Chory bracie! To prawda, że w twojej chorobie jest ból fizyczny, jednakże obejmuje cię rozkosz duchowa, która ściera wszystkie ślady bólu cielesnego; jest tak dlatego, że twój ból nie przewyższa tej litości lub miłego współczucia, które zapomniałeś od czasów, gdy byłeś mały, a które teraz wybucha ponownie w sercach twych rodziców i bliskich, jeśli takowych posiadasz. Wracają te uczucia i słodkie, przepełnione czułością rodzicielską spojrzenia, które kierowały się ku tobie w czasie dzieciństwa. Unosi się zasłona, ukazując twoich bliskich, by znów się tobą opiekowali i skierowali się ku tobie ze swoją miłością i współczuciem, przyciągnięci przez chorobę. Cóż jest bardziej błałego od tych fizycznych bólów, z których powodu cierpisz, w świetle tego, co czynią w twojej służbie połączonej przez twoją chorobę z litością i miłosierdziem ci, którym tak starałeś się pomóc, by zdobyć ich zadowolenie? I teraz ty stałeś się ich władcą i panującym nad nimi, i przyciągnąłeś dzięki swojej chorobie pomagających ci bliskich i dobrych przyjaciół. Przywiązuje ich do ciebie delikatność i

ludzkie współczucie, na podstawie którego stworzony został człowiek.

Choroba dała ci przerwę od ciężkich, wyczerpujących zadań i teraz możesz się bez nich obejść i mieć od nich spokój... Tak więc, twój częściowy ból nie może doprowadzić cię do skargi, lecz do wdzięczności za te duchowe przyjemności.



LEKARSTWO DWDZIESTE DRUGIE

O bracie, chory na nieuleczalną chorobę, taką jak paraliż! Daję ci dobrą nowinę, że paraliż należy do chorób będących błogosławieństwem dla chorego. Słyszałem to pewien czas temu od świątobliwych mężów, lecz nie byłem świadom kryjącej się za tym tajemnicy, a jedna z nich przychodzi mi teraz na myśl:

Ludzie bliscy Bogu oparli się dzięki swej woli na dwóch podstawach, by dojść do Prawdziwego, Najwyższego Stwórcy, ratując się od wielkich niebezpieczeństw duchowych przychodzących z tego świata i zapewniając sobie wieczne szczęście. Te dwie podstawy to:

Pierwsza: więź śmierci, poprzez którą dążyli oni do swojego szczęścia w życiu wiecznym, rozmyślając o przemijaniu tego świata i o tym, że są oni gośćmi zatrudnionymi do pełnienia tymczasowych funkcji.

Druga: uśmiercenie poprzez ćwiczenia i trening duchowy duszy nakazującej zło w celu pozbycia się zgubnych cech tej duszy i uczuć, które mają złe konsekwencje.

Bracie, któryś stracił ze swojej istoty połowę swego zdrowia! Otrzymałeś dwie proste i krótkie zasady, które torują ci drogę do twojego wiecznego szczęścia i przypominają ci zawsze o przemijaniu życia doczesnego i człowieka. Życie doczesne nie będzie mogło po nich wstrzymać twego oddechu i cię udusić, a ignorancja nie odważy się zakryć twych oczu. Dusza nakazująca zło nie będzie mogła oszukać poprzez niskie żądze tego, co jest połową człowieka i uratuje się szybko od jej nieszczęścia i zła. A wierny – poprzez tajemnicę wiary i poddanie się oraz ufność – w krótkim czasie zacznie czerpać korzyść z nieuleczalnej choroby, takiej jak paraliż, jak robią to zmagający się spośród ludzi bliskich Bogu poprzez trening na nocnych modlitwach. Wtedy ciężar tej choroby staje się mniejszy.



LEKARSTWO DWUDZIESTE TRZECIE

O ty, chory, jedyny, samotny, bezsilny! Jeśli twa samotność i nieobecność kogoś, kto by się tobą zajął na dodatek do twojej choroby są powodem zwrócenia się ku tobie nieczułych serc i wypełnienia się ich współczuciem, to wyobraź sobie spojrzenie Miłosierdzia twojego Litościwego Stwórcy, Który ukazuje się tobie na samym początku sur koranicznych w szlachetnej cesze “Miłosierny, Litościwy”, i Który skłonił wszystkie matki – poprzez błysk spośród błysków Jego Litości i ogromnego współczucia – do wychowywania swoich dzieci, i Który wypełnia powierzchnię ziemi i okrasza ją każdej wiosny odbiciem Swego Miłosierdzia, wypełniając ją Swoimi darami i Łaską.

Także poprzez manifestację Jego Miłosierdzia powstaje kwitnący Raj pełen wdzięku. Twoja przynależność do Niego poprzez wiarę i uciekanie się do Niego językiem pokory wypływającym z twojej choroby, twoje prośby i błagania kierowane do Niego czynią z twojej choroby w samotności i wyobcowaniu cel i środek przyciągnięcia spojrzenia Miłosierdzia

Najwyższego, tego spojrzenia, które warte jest wszystkiego.

Dopóki spogląda na ciebie, wszystko do ciebie należy. Samotny i opuszczony jednak często jest tym, który nie przynależy do Niego wiarą i poddaniem, lub nie pragnie tej przynależności.



LEKARSTWO DWUDZIESTE CZWARTE

O wy, opiekunowie zajmujący się niewinnymi, chorymi dziećmi i starcami, którzy tak samo jak dzieci są słabi i bezsilni! Stoi przed wami ważne wyzwanie dla życia ostatecznego, korzystajcie więc z niego i niech wasze pragnienie jego podjęcia będzie wielkie, a dążenie do niego silne. Choroby niewinnych dzieci są niczym szczepionki duchowe od ich Pana dla ich delikatnych ciał, by przyzwyczyły się do trudów życia i stawiania im oporu w przyszłości. Niosą one mądrości i korzyści, które objawią się później w życiu doczesnym i duchowym. Życie tych maluchów jest oczyszczane, tak jak życie dorosłych oczyszczane jest przez odpuszczenie grzechów. Te szczepionki są podstawą dla duchowego doskonalenia się w przyszłości tych dzieci na ziemi i w ich życiu przyszłym.

Nagroda otrzymywana za takie choroby jest zapisywana na tablicy dobrych uczynków rodziców lub na tablicy dobrych czynów matki, która przedkłada zdrowie swego dziecka – przez swe współczucie – nad siebie, i jest to fakt znany wśród ludzi prawdy.

Jeśli natomiast chodzi o opiekę nad starszymi i troskę o nich, zwłaszcza jeśli są to rodzice, to poza tym, że daje to wielką nagrodę, skłaniając ich do modlitwy i uszczęśliwiając ich serca poprzez służenie im w oddaniu i szczerości, to prowadzi ona opiekującego się do szczęśliwości na tym świecie i w przyszłym, jak zostało to potwierdzone przez prawdziwe relacje i wiele zdarzeń historycznych. Albowiem dziecko szczęśliwe i posłuszne swym niedomagającym rodzicom ujrzy to samo posłuszeństwo ze strony swoich dzieci, gdy z kolei dziecko nieposłuszne, krzywdzące swych rodziców, oprócz otrzymania kary na tamtym świecie, w tym życiu również napotka na wiele cierpień.

Nie dotyczy to opieki jedynie nad starcami, niedomagającymi i niewinnymi spośród krewnych, lecz jeśli wierny napotka na chorego, starszego, potrzebującego człowieka, to powinien on zająć się nim z poświęceniem i czystą intencją, dopóki istnieje prawdziwe braterstwo wiary. To jest coś, czego wymaga islam.



LEKARSTWO DWUDZIESTE PIĄTE

Bracia chorzy! Jeżeli potrzebujecie skutecznego lekarstwa oraz panaceum na każdą przypadłość, pozwalającego dostrzec, że zawiera ona prawdziwą przyjemność, to szlifujcie waszą wiarę i dodajcie jej siłę, i poprzez pokorę, proszenie o wybaczenie, poprzez modlitwę i oddawanie czci spożywajcie święte lekarstwo, jakim jest wiara.

Zaprawdę, ignoranci z powodu swojej miłości do życia tego świata i silnego doń przywiązania stali się takimi, jak gdyby posiadali chorą istotę duchową w rozmiarze całego świata. Wiara zapewnia tej chorej istocie, zranionej ciosami przemijania i rozłąki, uśmierzający balsam, ratujący przed tymi ranami i obrażeniami – i udowodniliśmy w kilku traktatach, że wiara daje prawdziwe wyleczenie. By nie przedłużać, skrócę mą mowę do tego, co następuje:

Zaiste, działanie lekarstwa wiary objawia się w wykonywaniu obowiązków i w trosce o ich wypełnianie w ramach możliwości człowieka, natomiast lekceważenie i głupota

oraz namiętności duszy i niedozwolone rozrywki likwidują działanie tego lekarstwa.

I dopóki choroba podnosi zasłonę, poskramia żądze i zapobiega poddaniu się niedozwolonym namiętnościom, korzystajcie z niej i używajcie prawdziwego lekarstwa wiary i jego świętych światel poprzez skrucę, proszenie o przebaczenie, modlitwę i błagania. Niech Prawdziwy, Najwyższy Bóg obdarzy was uzdrowieniem i uczyni z waszych chorób sposób na przebaczenie win. Amen

وَقَالُوا الْحَمْدُ لِلَّهِ الَّذِي هَدَيْنَا لِهَذَا وَمَا كُنَّا لِنَهْتَدِيَ لَوْلَا
 أَنْ هَدَيْنَا اللَّهُ لَقَدْ جَاءَتْ رُسُلُ رَبِّنَا بِالْحَقِّ
 سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ
 اللَّهُمَّ صَلِّ عَلَى سَيِّدِنَا مُحَمَّدٍ، طِبِّ الْقُلُوبِ وَدَوَائِهَا
 وَعَافِيَةِ الْأَبْدَانِ وَشِفَائِهَا وَنُورِ الْأَبْصَارِ وَضِيَّائِهَا وَعَلَى
 آلِهِ وَصَحْبِهِ وَسَلِّمْ

I rzekli: "Chwała Bogu, który nas do tego poprowadził, i nie byłibyśmy na drodze prostej, jak tylko dzięki temu, że poprowadził nas Bóg;

zaprawdę, wysłannicy naszego Pana przyszli z prawdą.

"Chwała Tobie, nie mamy wiedzy, prócz tej, którą nas obdarzyłeś; Ty, zaiste, jesteś Wszechwiedzący, Mądry."

Boże, pobłogosław Muhammada, uleczenie dla serc i ich lekarstwo, zdrowie ciał i ich uzdrowienie, światło wzroku i jego jasność, jego rodzinę i towarzyszy, i obdarz ich pokojem.





List siedemnasty

Epitafium dla dziecka

بِسْمِهِ * وَإِنْ مِنْ شَيْءٍ إِلَّا يُسَبِّحُ بِحَمْدِهِ

W Imię Najwyższego

Nie ma rzeczy, która nie wznosiłaby Jego Chwały

Szanowny Panie Hafiz Chalid, drogi bracie!

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

وَبَشِّرِ الصَّابِرِينَ * الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمُ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ
وَإِنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ

“W imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“I daj dobrą nowinę cierpliwym; to ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.” (2:155-156)

Bracie mój! Niezmiernie zaboląa mnie wiadomość o śmierci Pańskiego dziecka. Jednakże wyrok należy do Boga, a akceptacja Jego zarządzenia i poddanie się Jego przeznaczeniu to istota islamu. Proszę Najwyższego Boga, by obdarzył Pana piękną cierpliwością i by uczynił ze zmarłego zaopatrzenie w życiu przyszłym oraz orędownika w Dzień Sądu.

Przedstawię Panu i Panu podobnym spośród bogobojnych wiernych pięć punktów, promieniejących dobrą nowiną i przepełnionych prawdziwym pocieszeniem dla Pana.

PUNKT PIERWSZY

Sens wyrażenia koranicznego وَلَدَانٌ مُّحَلَّدُونَ „nieśmiertelni młodzieńcy” i jego tajemnica są takie:

Dzieci wiernych, które zmarły przed osiągnięciem dorosłości, będą w Raju nieśmiertelnymi, kochanymi pociechami. Będą źródłem radości wiecznej w objęciach ich ojców i matek, którzy trafili do Raju. Będą okazją do spełnienia najmiłszych wiecznych uczuć rodziców, a mianowicie miłości do dzieci i opieki nad nimi.

I jako że wszystko, co przyjemne, znajduje się w Raju, to nieprawdziwym jest słowo mówiącego: „Nie ma miłości do dzieci i zabawy z nimi w Raju, ponieważ nie ma w nim miejsca na rozmnażanie się.” Można zdobyć tam miłość do dzieci i zabawę z nimi w pełnej czystości i przyjemności przez miliony lat, bez bólu ani nieprzyjemności, zamiast miłości do nich trwającej dziesięć naszych przemijających lat zniekształconych bólem. O tym wszystkim zapewnia wyrażenie koraniczne: وَلَدَانٌ مُّحَلَّدُونَ „nieśmiertelni młodzieńcy”, które staje się największym źródłem szczęścia muzułmanów i ogłasza im najlepszą nowinę.

PUNKT DRUGI

Pewnego razu był sobie szlachetny człowiek, który siedział w więzieniu. Dołączył do niego jego ukochany syn. Człowiek ten bolał niezmiernie nad niemożnością zapewnienia swojemu synowi wygody, a także zmagał się ze swoimi własnymi bólami.

Litościwy władca posłał pewną osobę, by powiedziała mu: "To dziecko, jeśli jest twoim synem, należy do moich poddanych i członków mojego narodu, wezmę go od ciebie, by wychować w wielkim, pięknym pałacu." Człowiek ten zapłakał rzewnie i powiedział: "Nie. Nie oddam swojego syna, jest on dla mnie pocieszeniem!"

Skarcili go współwięźniowie: "Nie ma sensu, byś się smucił lub ubolewał. Jeśli żalisz się nad swoim dzieckiem, to pójdzie ono do wspaniałego, obszernego pałacu, zamiast siedzieć w tym brudnym i ciasnym więzieniu. A jeśli ubolewasz nad swoimi uczuciami i dążysz do osobistej korzyści, to dziecko będzie cierpiało z powodu wielkich trudności, silnej złości i bólu. Czemu miałoby zostać tutaj tylko po to, żebyś odniósł wątpliwą i tymczasową korzyść?! Jeżeli natomiast

pójdzie tam, będzie źródłem tysiąca korzyści i pożytków dla ciebie, jako że stanie się przyczyną zdobycia przez ciebie miłosierdzia władcy i będzie twoim orędownikiem. I władca na pewno zapragnie któregoś dnia uszczęśliwić cię spotkaniem z nim i z pewnością nie pośle go do więzienia, lecz weźmie ciebie do niego, wyprowadzając cię z więzienia i posyłając do tego pałacu, byś mógł się spotkać ze swym synem, jeśli będziesz posłuszny władcy i mu zaufasz.”

W świetle tego przykładu – mój drogi bracie – podobni do Pana spośród wiernych powinni rozmyślać, gdy umrą ich dzieci, i mówić: “To dziecko jest niewinne, jego Stwórca jest Miłosierny i Szlachetny, i zamiast mojej krótkiej nad nim litości, i zamiast mojego ułomnego wychowania, objęły go swymi wielkimi ramionami Boże Miłosierdzie i Boża Troska, wyprowadzając go z więzienia trudów, nieszczęść i bólów doczesnych, i posyłając je do cieniów Wielkiego Raju. Jakże szczęśliwym jest to dziecko!”

Kto wie, co by robiło i jak by się zachowywało w cieniu tego świata? I dlatego nie ubolewam nad nim, lecz uważam go za szczęśliwego. A jeśli chodzi o ubolewanie nad moją duszą, to nie jest ono silne, dotyczy

jedynie mojej własnej przyjemności. Jest tak dlatego, że gdyby pozostał na świecie, to zapewniłby mi miłość do dzieci i krótkotrwałą z nimi zabawę, trwającą około dziesięciu lat i zmaconą przez bóle, i być może gdyby był prawy i posłuszny, i potrafił załatwiać sprawy tego świata, mógłby wspierać mnie i współpracować ze mną, lecz swoim odejściem zapewnił mi dziecięcą miłość na dziesięć milionów lat w wiecznym Raju i zaczął się za mną wstawiać, wchodząc w wieczną szczęśliwość. Dlatego nie ubolewam nad nim mocno, nawet ze względu na samego siebie. Jako że kogo opuściła przemijająca i wątpliwa korzyść, gdy zdobył tysiąc korzyści trwałych i pewnych, nie okaże bolesnego smutku, ani nigdy nie zawyje z boleści!

PUNKT TRZECI

Zaprawdę, zmarłe dziecko nie było nikim innym, jak tylko stworzeniem Litościwego Stwórcy, Jego sługą, i całą swoją istotą było tworem Najwyższego oraz przyjacielem danym przez Niego jego rodzicom, by pozostawał tymczasowo pod ich opieką. Najwyższy uczynił jego matkę i ojca jego wiernymi służącymi i obdarzył każdego z nich litością i czasową nagrodą za służenie mu.

A teraz, ten Litościwy Stwórca, Który jest prawdziwym Właścicielem dziecka – i ma w nim dziewięćdziesiąt dziewięć udziałów, gdy jego rodzice mają jeden udział – wziął do siebie to dziecko tak, jak wymaga tego Jego Miłosierdzie i Mądrość, kończąc Pańską służbę przy nim. Nie godzi się ludziom wiary smucić się, ubolewać i rzewnie szlochać, co sugeruje skargę na ich Prawdziwego Pana, posiadającego tysiąc udziałów, w zamian za ich jeden pozorny udział. Tak postępują ignoranci i ludzie zbłąkani.

PUNKT CZWARTY

Gdyby świat doczesny był wieczny i nieskończony, a człowiek nieśmiertelny, lub gdyby rozłąka nie miała końca, to bolesny smutek i głęboki żal miałyby pewien sens. Lecz dopóki ten świat jest domem gościnnym, to dokądkolwiek nie poszłoby zmarłe dziecko, my wszyscy – ja, i Pan także – nieuchronnie odejdziemy.

Śmierć nie jest przypisana jemu jedynemu, ale jest to ścieżka, którą kroczą wszyscy.

Skoro rozłąka także nie jest wieczna, to w nadchodzących dniach nastąpi spotkanie w świecie grobu i w Raju. Dlatego należy rzec:

“To jest zarządzenie Boga, Bóg zabrał to, co dał”, i rozmyślać, będąc cierpliwym i wdzięcznym, mówiąc: “Chwała Bogu w każdej sytuacji.”

PUNKT PIĄTY

Zaprawdę, litość, która jest najmiłszą z odbić Miłosierdzia Bożego, najładniejszą z nich, najlepszą i najśłodsza, to promieniejący eliksir, o wiele lepszy od namiętnej miłości i najszybszy sposób na dotarcie do Prawdziwego, Najwyższego Boga.

Owszem, tak jak namiętność w znaczeniu przenośnym i namiętność tego świata – z bardzo wieloma problemami – przeistaczają się w namiętność prawdziwą, a kochający znajduje Boga Najwyższego, tak samo litość – jednak bez problemów – wiąże serce z Bogiem Najwyższym, by związać z Nim tego, kto ją okazuje, najkrótszą drogą i w najczystszej formie.

Ojciec lub matka kochają swoje dziecko niczym cały świat, i gdy dziecko jest odbierane któremuś z nich, to – jeśli są szczęśliwi i należą do ludzi wiary – odwracają swą twarz od życia doczesnego i odwracają się od niego plecami, odnajdując obecność

Prawdziwego Dawcy i mówią: "Jako że świat jest przemijający i ulotny, to nie zasługuje na przywiązywanie do niego serca." Zamiast tego przywiązują się mocno do miejsca, do którego odeszło ich dziecko, osiągając wysoki stan duchowy.

Zaiste, ludzie ignorancji i zbłąkania są pozbawieni szczęścia płynącego z tych pięciu punktów i dobrych nowin w nich zawartych. Niech Pan spojrzy, jakie nieszczęśliwe stany ich dotyczą! Gdy stara matka ogląda swoje jedyne dziecko, które kocha szczerą miłością, staje się jakby upojona, jej myśli natychmiast skupiają się na jego leżeniu w ziemi, zamiast w wygodnym i miękkim łóżku. Wyobraża sobie śmierć jako wieczną nicość i rozłąkę, jako że uroiła sobie nieśmiertelność na tym świecie z powodu ignorancji i zabłądzenia, nie przychodzi jej więc na myśl Miłosierdzie Miłosiernego, Litościwego, ani Jego Raj, ani błogosławieństwo Ogrodów... Może Pan zatem przekonać się, jak bardzo cierpią ludzie ignorancji i zbłąkania z powodu bólu i głębokiego żalu bez promienia nadziei.

Natomiast wiara i islam są drogą do szczęścia w obu światach i mówią wiernemu:

Dziecko, które cierpi z powodu śmiertelnego odrętwienia, zostanie wysłane przez swego Litościwego Stwórcę do Jego Świętego Raju, po tym jak Bóg zabierze je z tego brudnego świata. Niech Pan pamięta także, że On uczyni z tego dziecka Pańskiego orędownika, uczyni go również Pana wiecznym dzieckiem... Niech się Pan więc nie martwi i nie chmurzy. Rozłaka jest chwilowa, niech będzie więc Pan cierpliwy i mówi:

اَلْحُكْمُ لِلّٰهِ * اِنَّا لِلّٰهِ وَاِنَّا اِلَيْهِ رَاٰجِعُوْنَ

“Osąd należy do Boga, zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.”

اَلْبَاقِي هُوَ الْبَاقِي

I tylko Bóg jest Wieczny...

Said Nursi



Błysk drugi

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
إِذْ نَادَى رَبَّهُ أَنِّي مَسَّنِيَ الضُّرُّ وَأَنْتَ أَرْحَمُ الرَّاحِمِينَ

“W imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“I [wspomnij] Hioba... kiedy wzywał on swojego Pana: ‘Oto dotknęło mnie utrapienie, a Ty jesteś Najmiłosierniejszy z miłosiernych!’” (21:83)

To piękne wezwanie, którym posłużył się najlepszy spośród cierpliwych, nasz Prorok Hiob, niech będzie z nim pokój, jest wypróbowane i skuteczne, powinniśmy więc uszczknąć nieco światła z tego wersetu koranicznego i zawołać w naszym wezwaniu:

رَبِّیْ اِنِّیْ مَسَّنِیَ الضُّرُّ وَاَنْتَ اَرْحَمُ الرَّاحِمِیْنَ

“Panie, oto dotknęło mnie utrapienie, a Ty jesteś Najmiłosierniejszy z miłosiernych!”

Hiob, niech pokój z nim będzie, pozostawał cierpliwy przez długi czas, zmagając się z bólem nieuleczalnej choroby, aż wrzody i

rany rozprzestrzeniły się po całym jego ciele, lecz mimo to był nieugięty i cierpliwy, mając nadzieję na wielką nagrodę od Najwyższego, Wszechmogącego. I gdy robaki wylęgające się z jego ran dotarły do serca i języka, które są miejscami wspomnienia Boga i wiedzy o Nim, zwrócił się do Swego Szlachetnego Pana z tym delikatnym wezwaniem ("Oto dotknęło mnie utrapienie, a Ty jesteś Najmiłosierniejszy z miłosiernych"), bojąc się, że oddawanie przez niego czci będzie zakłócone. W ogóle nie prosił o wygodę, a Bóg Wszechmogący i Najwyższy spełnił to czyste i szczere wezwanie w sposób natychmiastowy i niezwykle – wybawił go od cierpienia, obdarzył idealnym zdrowiem i wylał nań obficie Swe wszechobejmujące Miłosierdzie.

W tym "Błysku" jest pięć mądrości.

MĄDROŚĆ PIERWSZA

Oprócz tych widocznych ran, którymi dotknięty był Prorok Hiob, niech będzie z nim pokój, cierpimy również na choroby wewnętrzne, przypadłości duchowe oraz dolegliwości serca; cierpimy na to wszystko! Jeślibyśmy zamienili zewnętrzne choroby na wewnętrzne, a wewnętrzne na zewnętrzne, to

bylibyśmy obciążeni poważnymi ranami i wrzodami, a te choroby i dolegliwości okazałyby się o wiele większe, niż te Proroka Hioba, niech pokój z nim będzie. Jest tak dlatego, ponieważ:

Nasze ręce dopuszczają się grzechów, a każda wątpliwość, która nam przyjdzie do głowy, pozostawia głębokie rany w naszych sercach i wywołuje krwawe wrzody w naszych duszach. Poza tym, rany naszego Proroka Hioba, niech będzie z nim pokój, zagrażały jedynie jego krótkiemu życiu doczesnemu, a nasze rany duchowe zagrażają naszemu długiemu życiu wiecznemu. Potrzebujemy więc tego hiobowego zawołania niezwykle mocno, o wiele wiele bardziej, niż potrzebował on tego sam, zwłaszcza że robaki, które zrodziły się w jego ranach i dotknęły jego serca oraz języka, to podszepty i wątpliwości – niech Bóg nas od nich uchroni – wychodzące z naszych ran zrodzonych z grzechów i win, dotykających wnętrza serca, stanowiącego siedzibę wiary, naruszające ją. Dotykają też języka, który jest tłumaczem wiary, pozbawiając go rozkoszy wspomnienia Boga i przyjemności duchowej zeń płynącej, i nie przestając zniechęcać go do wspomnienia Boga, aż zupełnie go uciszą.

Tak, grzech penetruje serce, zapuszcza korzenie w jego głąb, i tak długo zostawia w nim czarne kropki, aż uda mu się wyjąć zeń światło wiary i serce staje się wtedy ciemne i puste, okrutne i surowe.

Tak jest, w każdym grzechu i błędzie jest droga prowadząca do niewiary, i jeśli grzech ten nie zostanie zamazany natychmiast poprzez prośbę o przebaczenie, to zamienia się w duchowego robaka lub nawet w duchową żmiję kłusującą serce. Wyjaśnimy to następująco:

Na przykład: Ten, kto popełnia grzech w skrytości, wstydi się go, a jeśli odczuwa duży wstyd z powodu tego, że inni się o tym dowiedzieli, trudna do pojęcia staje się dla niego obecność aniołów i istot duchowych i chciałby zaprzeczyć ich istnieniu, posługując się błahą przesłanką.

Inny przykład: kto popełnia duży grzech, trafia do kary Piekła. Jeśli nie uchronił się przed nim poprzez prośbę o przebaczenie i nie słuchał ostrzegającego przed Piekłem i jego straszliwościami, w głębi serca ma nadzieję na jego nieistnienie. Rodzi się w nim odwaga, by zaprzeczyć Piekłu przez błahą wymówkę lub banalną wątpliwość.

Inny przykład: Ten, kto nie wypełnia obowiązków religijnych i nie spełnia funkcji służebności w sposób należyty, ubolewa nad zwykłą naganą swojego przełożonego, wywołaną niespełnieniem prostego zadania, a jego lenistwo wobec spełniania obowiązków nakazywanych wielokrotnie przez Wielkiego Boga wywołuje w nim silny gniew i ciemność w duszy. Gniew ten powoduje, iż pragnie wypowiedzieć: "Och, gdyby tylko nie nakazał tej praktyki!" Pragnienie to wywołuje w nim zaprzeczenie prowadzące do duchowej wrogości skierowanej do Boskości Najwyższego!

I gdy błaha wątpliwość dotycząca Jego Istnienia weszła w serce tego człowieka, to skłania się on do niej, jak gdyby była niepodważalnym dowodem. Otwiera się przed nim wielka brama śmierci i zguby, lecz ten nieszczęśliwiec nie zdaje sobie sprawy z tego, że uczynił siebie – poprzez to zaprzeczenie – celem duchowego niezadowolenia miliony razy straszniejszego i przerażającego, niż to częściowe niezadowolenie, które odczuwał z powodu swojego lenistwa w oddawaniu czci, tak jak ktoś, kto ratuje się od użądlenia komara ukąszeniem żmii!

Niech zrozumie on więc w świetle tych trzech przykładów sens wersetu koranicznego:

بَلْ رَانَ عَلَى قُلُوبِهِمْ

“Żadną miarą! To jednak, co oni sami zarobili, powlekło rdzą ich serca.” (83:14.)

MĄDROŚĆ DRUGA

Tak, jak zostało wyjaśnione w “Słowie Dwudziestym Szóstym” dotyczącym przeznaczenia, człowiek nie ma prawa, by skarżyć się na nieszczęście lub chorobę, a to z trzech powodów:

Powód pierwszy: Zaprawdę, Bóg Najwyższy czyni to, co założył na siebie człowiek z ubrania istnienia; dowodem na Jego wspaniałe stworzenie jest to, że uczynił człowieka na obraz modelu, na którym mierzy ubranie istnienia, przebiera, skraca i zmienia go, ukazując tym działaniem różne odbicia Jego Pięknych Imion. Tak jak Imię “Dający uzdrowienie” kojarzy się z chorobą, tak samo Imię “Zaopatrujący” kojarzy się z głodem. W ten sposób Bóg Najwyższy jest Władcą Królestwa, w którym czyni to, co zechce.

مَالِكُ الْمُلْكِ يَتَصَرَّفُ فِي مُلْكِهِ كَيْفَ يَشَاءُ

Powód drugi: Zaiste, życie oczyszcza się poprzez nieszczęścia i tragedie, a także

poprzez choroby i dolegliwości; znajdując w nich doskonałość, wzmacnia się, wznosi na wyżyny, daje owoce i osiąga cel mu wyznaczony, spełniając swoje zadanie. Z kolei życie monotonne, które przemija bez zmian i na łożu wygod, jest bliższe nicości, która jest czystym złem w przeciwieństwie do istnienia, które jest czystym dobrem. Taki żywot może wręcz prowadzić do niebytu.

Powód trzeci: Siedziba życia tego świata jest jedynie miejscem sprawdzianu i próby, jest też siedzibą pracy i miejscem oddawania czci, ale nie jest miejscem czerpania przyjemności i rozkoszy, ani miejscem otrzymania zapłaty czy też nagrody.

Skoro życie doczesne jest miejscem działania i oddawania czci, to przyjęte z cierpliwością choroby i nieszczęścia, oprócz tych religijnych, bardzo sprzyjają temu działaniu i całkowicie pasują do oddawania czci. Nie wolno się na nie skarżyć, lecz należy wyrazić wdzięczność Bogu za nie, gdyż te choroby i nieszczęścia przemieniają każdą godzinę życia cierpiącego w całodzienną praktykę religijną.

Oddawanie czci dzieli się na dwie części: część czynną i część bierną.

Część pierwsza jest znana przez wszystkich, natomiast choroby i nieszczęścia sprawiają, iż posiadający tę drugą część odczuwa bezsilność i słabość, uciekając się do swojego Litościwego Pana, kieruje się do Niego, szukając schronienia – i poprzez to oddaje szczerą cześć. To oddawanie czci jest szczere i czyste, wolne od wszelkiej chęci pokazania się. I jeśli cierpiący uzbroi się w cierpliwość i pomyśli o nagrodzie, jaka go czeka u Boga za tę mękę, i podziękuje swemu Panu za to, to każda godzina jego życia stanie się tak jakby całym dniem oddawania czci. Jego bardzo krótkie życie stanie się bardzo długim, a nawet – u niektórych z nich – każda minuta z minut ich życia może przemienić się w jeden dzień kultu.

Bardzo niepokoiłem się z powodu tego, co dotknęło ostatnio jednego z moich braci, który nazywa się Muhadżir Hafiz Ahmad, a mianowicie niebezpiecznej choroby, i przyszło mi na myśl, co następuje:

Pociesz go, pozdrów go, bo naprawdę każda minuta z minut jego życia upływa tak, jakby była czcią, a on dziękował swemu Litościwemu Panu, zachowując piękną cierpliwość.

MĄDROŚĆ TRZECIA

Wyjaśniliśmy w poprzednich "Słowach", że jeśli każdy człowiek pomyśli o tym, co przeminęło z jego życia, to przyjdzie mu na serce i na język: "Biada mi", lub: "Chwała Bogu", czyli albo będzie żalił się i biadolił, albo wychwalał swego Pana i Mu dziękował. To, co wywołuje żal i smutek, pochodzi z duchowych bólów spowodowanych zniknięciem poprzednich przyjemności i tęsknotą za nimi, albowiem przeminięcie rozkoszy jest bólem; przemijająca przyjemność może doprowadzić nawet do ciągłych bólów. Tak więc rozmyślanie o tym wywołuje ból i powoduje smutek oraz żal, gdy natomiast stała rozkosz duchowa wypływająca z przeminięcia tymczasowych bólów, które przeżył człowiek w swym krótkim życiu sprawia, iż jego język wspomina Boga i Go wychwala. To stan naturalny, który odczuwany jest przez każdego człowieka. Jeżeli cierpiący pomyśli na dodatek o tym, jak piękną nagrodę i hojne wynagrodzenie przygotowuje dla niego jego Szlachetny Pan w życiu przyszłym, i pomyśli o przemienieniu się jego krótkiego, wypełnionego cierpieniami życia w długi

życie wieczne, to nie będzie jedynie cierpliwym wobec tej udręki, lecz wzniesie się do stopnia wdzięczności Bogu i akceptacji swojego przeznaczenia, a jego język przemówi, wychwalając swego Pana: "Chwała Bogu w każdej sytuacji, oprócz niewiary i zbłądzenia."

Wśród ludzi krąży powiedzenie: "Jakże długi jest czas nieszczęść!" To prawda, ale nie w tym sensie, w jakim zrozumieli go ludzie, a mianowicie, że jest on tak długi z powodu niewygody i bólu, ale jest on tak długi, jak długi jest życie, co daje wielkie rezultaty.

MĄDROŚĆ CZWARTA

W pierwszej części "Słowa Dwudziestego Pierwszego" wyjaśniliśmy:

Jeśli człowiek nie połamie na kawałki siły cierpliwości, której udzielił mu Chwalebny Stwórca i nie rozrzuci jej na przełęczach urojeń i obaw, to ta siła może być wystarczająca do stawienia czoła każdemu nieszczęściu i katastrofie. Jednakże wszechwładza urojeń, dominacja ignorancji oraz zachłyśnięcie się przemijającym życiem tak, jak gdyby było ono wieczne, prowadzi do rozpadu siły cierpliwości i rozczłonkowania się jej na bóle przeszłości i obawy o przyszłość. Takiej osobie cierpliwość udzielona jej przez Boga

nie wystarcza do tego, by mogła zmagać się z nieszczęściem ją dotykającym. Zaczyna uskarżać się tak, jakby skarżyła się na Boga u ludzi, ukazując brak cierpliwości i wyczerpanie jej, co przypomina szaleństwo. Nie ma ona prawa do rozpaczania w taki sposób; albowiem jeśli każdy dzień z minionych dni minął w nieszczęściu – to jego trudność, znój i niewygody również minęły; minęło jego zmęczenie, ból i porzucenie rozkoszy; nieszczęście i niepokój odeszły, a pozostała nagroda.

Nie można więc skarżyć się na przeszłość, lecz należy podziękować Bogu Najwyższemu z tęsknotą do Niego i chęcią. Nie wolno także złościć się z powodu nieszczęścia i gniewać się na nie, lecz należy związać je podstawami miłości, jako że przemijające życie człowieka zamienia się w szczęśliwy, wieczny i długi żywot dzięki tym nieszczęściom, które wycierpiał. Głupotą i szaleństwem jest, gdy człowiek trwoni część ze swojej cierpliwości i marnuje ją na swoje urojenia i rozmyślania o nieszczęściach, które minęły, i bólach, które go kiedyś dotknęły.

Dni nadchodzące natomiast, jako że jeszcze nie przyszły, są nieznane, i głupotą jest rozmyślanie o nich teraz i martwienie się z

powodu chorób i nieszczęść, które mogą dotknąć człowieka. I tak jak głupotą jest, by człowiek jadł teraz dużo chleba i pił dużo wody, aby nie cierpiał głodu jutro lub pojutrze, tak samo ubolewanie i złoszczenie się w tej chwili z powodu chorób i tragedii, które mogą zdarzyć się w przyszłości, a teraz są niebytem, oraz ukazywanie rozpacz z ich przyczyny bez usprawiedliwienia ani konieczności, to głupota i bezsens odbierające złoszczącemu się uczucia i litość. Taki człowiek krzywdzi przede wszystkim samego siebie.

Podsumowanie: Zaprawdę, wdzięczność powiększa błogosławieństwo, a skarga zwiększa nieszczęście oraz odbiera miłosierdzie i litość cierpiącemu.

Pewien prawy człowiek z miasta Erzurum zachorował na ciężką i niebezpieczną chorobę. Zdarzyło się to w pierwszym roku pierwszej wojny światowej. Gdy odwiedziłem go w przychodni, poskarżył się mi:

– Nie zaznałem snu od stu dni...

Poczułem żal z powodu tej bolesnej skargi, ale przypomniałem sobie od razu o pewnej rzeczy i rzekłem:

– Bracie! Sto minionych dni, jako że minęły bezpowrotnie, jest teraz dla ciebie stoma dniami radosnymi i pełnymi szczęścia. Nie myśl zatem o nich, ani nie skarż się z ich powodu, lecz spójrz na nie pod kątem ich przemijania i odchodzenia i podziękuj za nie swemu Panu. Nadchodzące dni natomiast jeszcze nie przyszły, zaufaj więc miłosierdziu twojego Miłosiernego i Litościwego Pana i bądź o nie spokojny. Nie płacz, dopóki nie zostaniesz uderzony, nie bój się bez powodu i nie nadawaj niebytowi cechy istnienia. Porzuć to myślenie od teraz, gdyż siła cierpliwości, którą posiadasz, wystarczy ci do zmagania się w tej chwili. I nie bądź niczym ten głupi dowódca, który rozdzielił swoje wojsko na prawą i lewą stronę, gdy wróg natomiast przyłączył swoją lewą flankę do prawej, mimo że ta prawa nie była jeszcze przygotowana do walki. Następnie uderzył w słabe siły środka i pokonał jego armię.

Bracie! Nie bądź taki, lecz zgromadź wszystkie swoje siły tylko na tę godzinę i oczekuj szerokiego Miłosierdzia Bożego, rozmyślając o nagrodzie życia przyszłego. Rozważ także, w jaki sposób twa choroba przemienia twój krótki, przemijający żywot w długie życie wieczne, wyraż zatem obfite i

radosne podziękowanie Najwyższemu Wszechmogącemu zamiast gorzkiej skargi.

Ta błogosławiona osoba poczuła ulgę, słysząc te słowa i ucieszyła się, mówiąc: "Chwała Bogu. Mój ból bardzo osłabł."

MĄDROŚĆ PIĄTA

Składa się z trzech kwestii.

Kwestia pierwsza: Nieszczęście w pełnym tego słowa znaczeniu, które faktycznie jest szkodliwe to takie, które dotyka religii. Dlatego należy uciec się do Boga Wszechmogącego i paść przed Nim, błagając Go bezustannie. Natomiast nieszczęścia, które nie dotyczą religii, tak na prawdę nieszczęściami nie są, gdyż część z nich to ostrzeżenie od Miłosiernego!

Bóg Najwyższy posyła ostrzeżenia Swemu słudze, by zbudzić go z jego ignorancji, tak jak pasterz napomina swe owce, gdy wychodzą poza teren pastwiska, rzucając w nie kamieniami; owce czują, że ich pasterz ostrzega je za pomocą tych kamieni i chroni przed czymś niebezpiecznym i szkodliwym, i powracają na pastwisko z zadowoleniem i spokojem. Podobnie wiele zewnętrznych

tragedii to Boskie ostrzeżenie i obudzenie człowieka przez Miłosiernego.

Natomiast inny typ nieszczęść niesie ze sobą oczyszczenie z grzechów.

Jeszcze inny rodzaj nieszczęść to Boży dar dawany poprzez odsunięcie ignorancji, która dotyka człowieka po to, by serce uspokoiło się i by zapanowała w nim cisza. Daje to człowiekowi odczucia bezsilności i biedy, skrywające się w jego naturze. Natomiast nieszczęście dotykające człowieka podczas choroby – jak wspomnieliśmy wcześniej – nie jest prawdziwą klęską, lecz jest przejawem Bożej Łaski, gdyż stanowi oczyszczenie człowieka z jego grzechów i obmycie z brudów win. Autentyczny hadis mówi:

“Zawsze, gdy krzywda dotyka muzułmanina, Bóg strzepuje z niego jego grzechy, które spadają z niego tak, jak liście z drzewa.”

Nasz Prorok Hiob, niech pokój z nim będzie, nie modlił się w swoim wezwaniu dla samego siebie, lub by zapewnić sobie wygodę, lecz poprosił swego Pana o wybawienie go z utrapienia, gdy choroba zaczęła przeszkadzać mu we wspominaniu Boga językiem i w rozmyślaniu o Królestwie Boga jego sercem.

Poprosił więc o uzdrowienie, by mógł wykonywać swoje zadania jako sługa w sposób szczery i pełny. My również powinniśmy tak wzywać, mając na celu przede wszystkim uleczenie naszych ran moralnych i obrażeń duchowych, pochodzących z popełniania grzechów i win. Powinniśmy uciekać się do Niego, podporządkować się Mu i prosić Go bez żadnego sprzeciwu ani skargi. Skoro jesteśmy zadowoleni z Jego całkowitej, Boskiej Władzy, to powinniśmy zaakceptować i poddać się zupełnie temu, czym Bóg obdarza nas poprzez Swoją Władzę. Z kolei skarga, która sugeruje sprzeciw wobec Jego zarządzenia i przeznaczenia, oraz ukazywanie boleści i biadolenie podobne są do krytyki sprawiedliwego przeznaczenia i oskarżania Jego wszechobejmującego Miłosierdzia. Kto krytykuje przeznaczenie, jest przez nie pokonany, a kto krytykuje Miłosierdzie, jest go pozbawiany. Jak używanie złamanej ręki w geście zemsty tylko pogarsza jej stan, tak przyjmowanie przez cierpiącego nieszczęść skargą, irytacją, sprzeciwem i zmartwieniem podwaja utrapienie.

Kwestia druga: Jeśli nieszczęścia materialne są wyolbrzymiane, to faktycznie stają się

wielkimi, a gdy uznawane są za małe, w takie się zamieniają. Na przykład: Za każdym razem, gdy człowiek przywiązuje zainteresowanie do urojenia zobaczonego w śnie, staje się ono wielkie w jego oczach. Jeżeli zlekceważy je, zapomni o nim. I za każdym razem, gdy człowiek naruszy gniazdo os, ich agresja wzrośnie, a jeśli ominie je, nic mu się nie stanie.

Tak samo nieszczęścia fizyczne: za każdym razem, gdy człowiek je wyolbrzymia, przywiązuje do nich zainteresowanie i niepokoi się z ich powodu, przenikają one z ciała do umysłu i tam się zasadzają, a wtedy w sercu człowieka rośnie choroba moralna, stając się źródłem choroby fizycznej, która się wydłuża. Natomiast gdy człowiek wyrwie niepokój i urojenia z ich korzeniami, będąc zadowolonym z zarządzenia Boga i ufając Jego Miłosierdziu, to choroba fizyczna osłabnie stopniowo i odejdzie, tak jak drzewo, którego liście umierają i usychają przez odcięcie jego korzeni. Niegdyś wyraziłem tę prawdę następująco:¹

¹ Tłumaczenie tego fragmentu zawiera pewne zmiany, oryginał znajduje się w „Liście Szóstym” – przyp. tłum. na ar.

*W skardze tkwi nieszczęście.
Porzuć ją, o biedny, i zaufaj.
Jeśli oddasz swą modlitwę Hojnemu, zostanie
wysłuchana.*

*Gdyż wszystko jest darem.
Gdyż wszystko jest czystością.
A bez Boga... twój świat to manowce i strach!
Czy skarży się ten, kto na swych plecach niesie
góry wyniosłe,*

*Na marne ziarnko piasku?
Doprawdy, skarga to nieszczęście w nieszczęściu
Oraz grzechy na grzechach i znój!
Jeśli uśmiechniesz się w obliczu klęski,
Bieda zwiędnie i rozpułynie się
Pod słońcem prawdy, niczym ziarnka gradu!
A jeśli twój świat to uśmiech...
Z uśmiechu wypływa źródło pewności,
Uśmiech to radość z blasku pewności,
Uśmiech jest zdumiony tajemnicami pewności.*

Tak! Tak, jak człowiek łagodzi surowość swojego wroga uśmiechem i radością, aż słabnie jego agresja i gaśnie ogień wrogości, co może wręcz zamienić się w przyjaźń i zgodę, tak samo wygląda sprawa w przypadku przyjęcia nieszczęścia z zaufaniem Wszechmogącemu – wtedy nieszczęście odchodzi.

Kwestia trzecia: Każdy czas ma swoją zasadę, a nieszczęście zmieniło swoją formę w tym czasie ignorancji, i u niektórych nieszczęście w ogóle nie jest nieszczęściem, lecz Bożym Darem i Jego Łaską. Zauważyłem także, iż dotknięci tragediami w tym czasie są szczęśliwi, pod warunkiem, że nie dotkną one ich religii.

Nieszczęście i choroba nie budzą we mnie niczego, co by czyniło cierpiących poszkodowanymi w moich oczach, ani nie wzbudzają we mnie litości ani żalu nad dotkniętą nimi osobą. Gdy podchodzi do mnie chory młody człowiek, to uznaję go za bardziej przywiązanego do religii, i bardziej związanego z życiem przyszłym niż jego rówieśnicy. Z tego wnioskuję, że choroba w przypadku tych osób nie jest nieszczęściem, lecz Łaską spośród Łask Najwyższego, które są niezliczone i nieprzebrane. Albowiem choroba obdarza cierpiącego obfitymi korzyściami w jego życiu przyszłym i stanowi rodzaj oddawania czci, mimo że narusza jego przemijające, krótkie życie doczesne, dodając mu trudu.

Taki młodzieniec po tym, jak powróci doń zdrowie, jest w stanie wykonywać Boże rozkazy tak, jak czynił to w czasie choroby,

ale może też stoczyć się w młodzieńczą ignorancję, wybryki i głupotę wszechobecną w tych czasach.



ZAKOŃCZENIE

Bóg Najwyższy przypisał człowiekowi bezgraniczną słabość i nieskończoną biedę, ukazując Swą Wszechmoc i podkreślając Swe Wszechobejmujące Miłosierdzie. Stworzył go w określonym kształcie, tak że wiele rzeczy sprawia mu ból, lecz także wiele rzeczy sprawia mu przyjemność, ukazując liczne odbicia Jego Pięknych Imion. Najwyższy uczynił go jakby dziwną maszyną zawierającą setki urządzeń i kół zębatych, i do każdego z nich przypisane są bóle i przyjemności, zadania i nagrody. Imiona Boskie manifestujące się w świecie, który jest dużym człowiekiem, manifestują się również w tym człowieku, który jest małym światem. Są w nim rzeczy pożyteczne – takie jak zdrowie, sprawność, przyjemności i inne, które zachęcają go do wdzięczności i popychają tę maszynę do spełniania swoich funkcji, aż człowiek staje się niczym maszyna wdzięczności.

Tak samo wygląda sprawa w przypadku nieszczęść, chorób i bólów oraz wszystkich bodźców pobudzających i poruszających,

wprawiających w ruch inne koła zębate tej maszyny, popychających je od wewnątrz – i wtedy wybuchają skarby bezsilności, słabości i biedy, związane z ludzką istotą. Nieszczęścia nie dają człowiekowi możliwości uciekania się do Stwórcy jednym językiem, lecz sprawiają, iż ucieka się on do Niego i prosi o pomoc językiem każdej części jego ciała.

Człowiek poprzez te wpływy, choroby i przeszkody staje się piórem zawierającym tysiące piór. Zapisuje cenne przedmioty jego życia na swojej karcie lub na idealnej tablicy i szyje wspaniałą tablicę Pięknych Imion Bożych, stając się niczym piękny poemat i tablica ogłoszeń, spełniając wtedy swą naturalną funkcję.



*Uzupełnienie trzecie
Listu Dwudziestego Siódmego*

Fragment dla szczęśliwego



"W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!"

List do lekarza, który bardzo tęsknił do "Traktatów Światła", dzięki duchowemu przebudzeniu wywołanemu przez częste ich czytanie.

Witaj, drogi przyjacielu, drogi szczęśliwy lekarzu, któryś doprowadził do zdiagnozowania mojej choroby.

Przebudzenie duchowe, o którym świadczą twe szczere listy, zasługuje na gratulacje i powinszowanie.

Bracie! Wiedz, że życie jest najcenniejszą rzeczą w świecie istot. To, co służy życiu, jest najlepszym spośród wszystkich obowiązków, a dążenie do zamiany przemijającego życia na życie wieczne to najdroższe zadanie w życiu.

Wiedz też, że cenną istotą tego życia, jego sensem i znaczeniem jest jego bycie ziarnkiem życia wiecznego i jego początkiem – do tego stopnia, że wyobrażanie sobie czegoś przeciwnego, a mianowicie ograniczenie zainteresowania i wiedzy do życia przemijającego, to zepsucie życia wiecznego. Nie jest to niczym innym, jak tylko szaleństwem i głupotą, jak w przypadku tego, kto zamienia wieczne słońce na przelotną błyskawicę.

Lekarze nieświadomi życia wiecznego i pogrążeni w otchłani materializmu są – z punktu widzenia prawdy – najbardziej chorymi spośród ludzi. Jeśli natomiast będą w stanie spożyć lekarstwo wiary ze świętej apteki Koranu i przyjmą dawki antytoksyn znajdujące się w tej aptece, to opatrzą swe ludzkie rany i wyleczą swą chorobę, i ponadto będą przyczyną uleczenia ran całej ludzkości.

Prosimy Boga Najwyższego, by two duchowe przebudzenie było uśmierającym

balsamem dla twojej rany, żywym przykładem i dobrym wzorem w oczach innych lekarzy i lekarstwem dla ich choroby.

Niech nie ukryje się przed tobą znaczenie włożenia pocieszenia w serce chorego, nieszczęśliwego, wątpiącego w światło nadziei! Będzie to dla niego lekarstwem bardziej skutecznym od tysięcy innych medykamentów, gdy z kolei lekarz zatopiony w bagnie materializmu i naturalizmu cielesnego powiększa bolesną rozpacz tych biedaków, czyniąc całe ich przyszłe życie mrocznym. Ale twoje przebudzenie – za pozwoleniem Boga – to źródło pocieszenia i otuchy dla tych biednych i im podobnych, które czyni z ciebie prawdziwego lekarza promieniającego światłem serca i budzącego radość w duszach.

Wiadomo, że życie jest bardzo krótkie, wymaganych zadań jest bardzo dużo, a obowiązków jest więcej niż czasu, jeśli więc zdobyłeś poprzez swój umysł jakieś wiadomości, tak jak ja to uczyniłem, znajdziesz wśród nich informacje błahe, wątpliwe, bez znaczenia i pożytku. Prowadziłem badania oraz poszukiwania i znalazłem wiele rzeczy bez pożytku ani znaczenia.

Należy poszukiwać lekarstwa i środka na uczynienie tych wiadomości naukowych i wiedzy filozoficznej pożytecznymi, oświecającymi i promieniejącymi, żyjącymi i aktywnymi, płynącymi pięknem i obfitością.

Błagaj więc również ty, mój bracie, i wzywaj Najwyższego, Mądrego, by obdarzył cię przebudzeniem duchowym, które oczyści twoje myślenie dla Niego, Najwyższego, a wtedy rozpalisz ogień na resztkach tego drewna, by te wiadomości naukowe, za którymi nie stoi pożytek, zaświeciły i przemieniły się w wiedzę Boską, cenną, drogą.

Mój mądry przyjacielu!

Serce niezmiernie pragnie, by pojawili się szczerzy uczeni, tacy jak Chulusi, posiadający ogromną tęsknotę do światła wiary i tajemnic Koranu.

I skoro "Słowa" są w stanie przemówić do twojego sumienia, to nie uważaj tego dzieła za mój list skierowany wyłącznie do ciebie, ale każde "Słowo" ze "Słów" jest również przesłaniem skierowanym do ciebie od wzywającego do Świętego Koranu i wskazującego nań. Przyjmij ten list jako receptę lekarską wypisaną przez aptekę Świętego Koranu. Otworzysz dzięki niej – w

sposób skryty – szerokie, szlachetne i błogosławione spotkanie.

Możesz pisać do mnie listy kiedy zechcesz, ale proszę, byś nie złościł się, jeśli nie odpowiem, dlatego że przyzwyczałem się – w minionych dniach – do bardzo rzadkiego pisania listów. Przez trzy lata nawet do swojego brata nie napisałem niczego więcej, jak tylko jedną odpowiedź, mimo że wysłał do mnie wiele listów.

Said Nursi





SPIS TREŚCI

BŁYSK DWUDZIESTY PIĄTY	5
------------------------------	---

A w nim dwadzieścia pięć lekarst

*To przychodnia dla chorego, balsam dla
cierpiących i kojąca maść dla nich, recepta moralna.
Znane powiedzenie mówi: "Odeszło nieszczęście i
chwała niech będzie Bogu za zdrowie."*

LIST SIEDEMNASTY	69
------------------------	----

Epitafium dla dziecka

*Przedstawię Panu i Panu podobnym
spośród bogobojnych wiernych pięć punktów,
promieniejących dobrą nowiną i przepętnionych
prawdziwym pocieszeniem dla Pana.*

BŁYSK DRUGI	79
-------------------	----

*"I [wspomnij] Hioba... kiedy wzywał on
swojego Pana: 'Oto dotknęło mnie utrapienie,
a Ty jesteś Najmiłosierniejszy z miłosiernych!'"*

FRAGMENT DLA SZCZĘŚLIWEGO	101
---------------------------------	-----

*List do lekarza, który bardzo tęsknił do
"Traktatów Światła", dzięki duchowemu
przebudzeniu wywołanemu przez częste
ich czytanie.*



Copyright © by REJHAN 2011
All rights reserved

